

Biały byk



WOLTER

Biały byk

(1774)

TŁUM. TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

(Przełożone z syryjskiego przez P. Mamaki, tłumacza króla angielskiego do języków wschodnich)

I. JAK KSIĘŻNICZKA AMAZYDA SPOTKAŁA BYKA

Młoda księżniczka Amazyda, córka Amazysa¹, króla Tanisu² w Egipcie, przechadzała się po drodze do Peluzy³ w otoczeniu swych dam. Tonęła w głębokim smutku; łzy płynęły z jej pięknych oczu. Wiadomo, jaka była przyczyna jej boleści i jak bardzo lękała się właśnie tą boleścią narazić królowi, swemu ojcu. Stary Mambres, dawny mag i eunuch⁴ faraonów, znajdował się przy niej: nie opuszczał jej prawie nigdy. Patrzył na jej urodzenie, wychował ją, nauczył ją wszystkiego, co pięknej księżniczce wolno jest umieć w Egipcie. Rozum Amazydy równy był jej piękności; była równie tkliwa i czuła jak urocza; i ta właśnie tkliwość kosztowała ją tyle łez.

Księżniczka miała dwadzieścia cztery lata; mag Mambres⁵ liczył ich blisko tysiąc trzysta. On to, jak wiadomo, wiódł z Mojżeszem ową słynną dysputę, w czasie której zwycięstwo ważyło się długo między tymi dwoma głębokimi filozofami. Jeżeli Mambres uległ, to jedynie wskutek widocznej stronniczości sił niebieskich, które wspierały jego rywala: trzeba było bogów, aby zwyciężyć Mambresa. Wiek osłabił tę głowę, o tyle wyższą od innych głów, i tę moc, która oparła się mocy powszechnej; ale został mu zawsze spory zasób rozumu: podobny był do tych olbrzymich budowli starożytnego Egiptu, których ruiny świadczą o ich wielkości. Mambres był jeszcze bardzo tęgi⁶ w radzie; mimo zaś, że nieco stary, duszę miał nader współczującą.

Amazys zrobił go ochmistrem dworu córki; wywiązał się z tych zadań ze zwykłą roztropnością. Wzruszały go westchnienia pięknej Amazydy.

— O mój kochanku! Mój młody i drogi kochanku! — wykrzykiwała od czasu do czasu. — O największy ze zwycięzców, najdoskonalszy, najpiękniejszy z ludzi! Jak to! Od siedmiu lat blisko znikłeś z ziemi! Jakiż Bóg wydarł cię tkliwej Amazydzie? Wszechświat byłby obchodził uroczyste i oplakiwał twój zgon. Nie umarłeś, uczeni prorocy egipscy godzą się na to; ale umarłeś dla mnie, jestem sama na ziemi, jest mi ona pustynią. Jakim niepojętym cudem opuściłeś tron i kochankę? Twój tron był pierwszym tronem świata, to niewiele; ale ja, która cię ubóstwiam, mój drogi Na...

Miała dokończyć.

— Nie waż się wymawiać tego złowrogięgo imienia — rzekł roztropny Mambres,

Kochanek, Rozpacz

Milczenie

¹Amazys a. *Abmose II* (VI w. p.n.e.) — władca starożytnego Egiptu z XXVI dynastii, panujący w latach 570–526 p.n.e., znany głównie z *Dziejów* greckiego historyka Herodota. [przypis edytorski]

²Tanis (dziś ndm) — starożytne miasto w Egipcie, w pln.-wsch. części Deltę Nilu; za panowania XXI i XXII dynastii (1070–722 p.n.e.) stolica państwa. [przypis edytorski]

³Peluzjum — starożytne miasto w Egipcie, na wsch. skraju Deltę Nilu. [przypis edytorski]

⁴eunuch (z gr.) — wykastrowany mężczyzna lub chłopiec pełniący rolę strażnika haremu. [przypis edytorski]

⁵Mambres — tradycyjne imię jednego z dwóch egipskich mędrców-czarowników (Jamnes i Mambres albo Jannes i Jambres), którzy rzucili wyzwanie Mojżeszowi, gdy spotkał się z faraonem, prosząc o uwolnienie Izraelitów (Wj 7, 10–12; por. 2 Tm 3,8). [przypis edytorski]

⁶tęgi — mocny, dzielny, dobry w swojej dziedzinie. [przypis edytorski]

dawny eunuch i mag faraonów. — Podchwyciłaby je może któraś z dam pałacowych. Są ci wszystkie oddane, a wszystkie piękne damy mają sobie za obowiązek dopomagać w sprawach sercowych pięknym księżniczkom; ale ostatecznie może się znaleźć między nimi któraś nieopatrna, a nawet przewrotna. Wiem, że twój królewski ojciec, który zresztą cię kocha, przysiągł uciąć ci głowę, jeśli wymówisz to straszne słowo, wciąż wiążące na twoich ustach. Płacz, ale milcz. Twarde to, zaiste, prawo, ale nie po to cię wychowałem w mądrości egipskiej, abys nie umiała panować nad swoim językiem. Pomnij, że Harpokrat⁷, jeden z naszych największych bogów, ma zawsze palec na ustach.

Piękna Amazyda płakała, ale nie rzekła już nic.

Gdy tak szła w milczeniu ku brzegom Nilu, spostrzegła z daleka, w gajku kąpiącym się w rzece, staruszkę w szarych lachmanach, siedzącą na małym pagórku. Miała koło siebie oślicę, psa, kozła. Naprzeciw niej zwinął się wąż, ale nie był to zwykły wąż, oczy jego bowiem były tkliwe i pełne życia, fizjonomia szlachetna i zajmująca, skóra błyszcząca bogactwem powabnych kolorów. Olbrzymia ryba, wpeł zanurzona w rzece, dopełniała tego osobliwego towarzystwa. Na gałęzi siedziały kruk i gołąb. Wszystkie te stworzenia zdawały się wieść z sobą wcale ożywioną rozmowę.

— Ach — szepnęła księżniczka — te istoty mówią bez wątpienia o swoich miłościach, a mnie nie wolno wymówić imienia tego, którego kocham!

Stara miała w ręku cienki stalowy łańcuszek, długi na sto stóp⁸, na którym uwiązany był biały byk, pasący się na łące. Był biały, kształtny, pulchny, a zarazem lekki, co jest rzadkie. Rogi miał z kości słoniowej. Był to najpiękniejszy egzemplarz byka, jaki kiedykolwiek widziano. Byk Pazyfae⁹, byk, którego postać przybrał Jowisz¹⁰, aby uwieść Europę¹¹, ani się umyły do tego wspaniałego zwierzęcia. Cudna jałówka, w którą zmieniła się Izysda¹², zaledwie byłaby go godna.

Ujrzawszy księżniczkę, podbiegł ku niej z chyżością młodego arabskiego rumaka, gdy przebywa rozległe równiny i rzeki starożytnej Saany¹³, aby się zbliżyć do pysznej klaczy, która włada w jego sercu i sprawia, iż rżąc, nadstawia uszy. Stara czyniła, co mogła, aby go zatrzymać; wąż silił się nastraszyć go swoim gwizdem; pies biegł za nim i gryzł go po smukłych nogach; oślica zabiegała mu drogę i wierzgała, aby go zawrócić. Wielka ryba, wynurzająca się z Nilu i wyglądająca z wody, groziła mu pożarciem; kozioł stał nieruchomy i zdjęty lękiem; kruk bujał koło głowy byka, jakby mu chciał wydziobać oczy. Jeden gołąb towarzyszył mu przez ciekawość i zachęcał go słodkim gruchaniem.

Tak niezwykle widok sprawił, iż Mambres zadumał się głęboko. Tymczasem biały byk, ciągnąc za sobą łańcuch i staruszkę, znalazł się przy księżniczce zdjętej zdumieniem i trwogą. Rzucił się do jej stóp, całuje je, leje łzy, patrzy na nią oczyma, w których wyraża się niesłychane skojarzenie bólu i radości. Nie śmiał ryczeć z obawy, aby nie przestraszyć pięknej Amazydy. Nie mógł mówić. Miarkowanie głosu, jakiego niebo użyczyło niektórym zwierzętom, było mu niedostępne, ale wszystkie jego uczynki były wymowne. Spodobał się bardzo księżniczce. Uczuła, iż nieco rozrywki może uśmierzyć na parę chwil najdotkliwsze zgrzyzoty.

— Cóż za miłe zwierzę — rzekła — chciałabym je mieć w swojej stajni.

Na te słowa byk zgiął cztery kolana i ucałował ziemię.

Zwierzęta

Zwierzę, Piękno

Zwierzęta

⁷*Harpokrates* (mit.) — egipsko-greckie bóstwo popularne w okresie hellenistycznym i rzymskim (ok. 300 p.n.e.–ok. 300 n.e.): jedna z postaci Horusa, boga wschodzącego słońca, przedstawiana w postaci chłopca, syna Ozyrysa i Izidy, z dziecięcym lokiem nad uchem i palcem na ustach; późniejsi interpretatorzy greccy i rzymscy błędnie tłumaczyli ten gest jako symbol milczenia. [przypis edytorski]

⁸*stopa* — dawna miara długości, ok. 30 cm. [przypis edytorski]

⁹*Pazyfae* (mit. gr.) — żona Minosa, króla Krety, która w wyniku klątwy zakochała się w świętym byku i urodziła Minotaura, pół byka, pół człowieka. [przypis edytorski]

¹⁰*Jowisz* a. *Jupiter* (mit. rzym.) — najwyższe bóstwo rzymskiego panteonu, bóg nieba i burzy, odpowiednik greckiego Zeusa. [przypis edytorski]

¹¹*Europa* (mit. gr.) — królewna fenicka, porwana przez Zeusa pod postacią byka, matka Minosa, króla Krety. [przypis edytorski]

¹²*Izysda* (mit.) — egipska bogini płodności, opiekunka rodzin, przedstawiana jako siedząca matka karmiąca piersią swego syna Horusa; często utożsamiana z czczoną jako niebiańska krowa boginią nieba i miłości Hathor, którą wcześniej uważano za matkę Horusa; z Izydą Grecy niekiedy utożsamiali Io, córkę króla Argos, którą zakochany Zeus zamienił w jałówkę, by ukryć ją przed swoją małżonką. [przypis edytorski]

¹³*Saana* — dziś popr. *Sana* (ar. *Sana'a*), miasto na południu Płw. Arabskiego, ob. stolica Jemenu; niegdyś centrum handlu słynne z bogactwa i wspaniałych ogrodów; tu: nazwa krainy. [przypis edytorski]

— Rozumie mnie! — rzekła księżniczka. — Mówi, że chce do mnie należeć. Ach, boski magu, boski eunuchu, daj mi tę pociechę, kup mi tego pięknego cheruba¹⁴; umów cenę ze starą, która z pewnością jest jego właścicielką. Chcę mieć to zwierzę; nie odmawiaj mi tej niewinnej pociechy.

Wszystkie damy pałacowe przyłączyły się do próśb księżniczki. Mambres dał się wzruszyć i podszedł, aby pogadać ze starą.

II. JAK ROZTROPNY MAMBRES, DAWNY CZAROWNIK FA- RAONA, POZNAŁ STARĄ I ONA GO POZNAŁA

— Pani — rzekł — wiadomo ci, że młode panny, a zwłaszcza księżniczki, potrzebują rozrywek. Córka królewska oczarowana jest twoim bykiem; proszę, byś zechciała go ustąpić; zapłata w gotówce.

— Panie — odparła stara — to szacowne zwierzę nie należy do mnie. Obowiązkiem moim i wszystkich tych zwierząt jest czuwać nad nim bacznie, śledzić wszystkie jego ruchy i zdawać z nich sprawę. Niech mnie Bóg broni, bym miała kiedy sprzedać to bezcenne zwierzę.

Słyszac te słowa, Mambres ujrzał jak gdyby parę mdłych promyków mętnego światła, w którym się jeszcze nie rozeznął. Spojrzał uważniej na staruszkę w szarej opończy.

— Czcigodna pani — rzekł — albo się mylę, albo widziałem panią już kiedyś.

— Ja się nie mylę — odparła stara — widziałam cię, panie, przed siedmiuset laty, w podróży z Syrii do Egiptu, w kilka miesięcy po zburzeniu Troi¹⁵, wówczas gdy Hiram¹⁶ panował w Tyrze, a Nefel Keres¹⁷ w starożytnym Egipcie.

— Zatem — wykrzyknął starzec — pani jesteś dostojną Pytonisą¹⁸ z Endoru¹⁹.

— A ty, panie — odparła Pytonissa, ściskając go — ty jesteś wielkim Mambresem z Egiptu.

— O nieprzewidziane spotkanie! o pamiętny dniu! wiekuiste wyroki! — zawołał Mambres. — Nie dzieje się to pewnie bez rozkazu Opatrzności, że się spotykamy na tej łące, nad brzegiem Nilu, w pobliżu wspaniałego miasta Tanisu. Jak to, to ty, pani, tak sławna nad brzegami swej rodzinnej rzeczki, Jordanu, nieporównana mistrzyni w wywoływaniu cieni!

— Jak to, to ty, panie, tak słynny ze zmieniania patyków w węże, dnia w noc, a wód rzecznych w krew!

— Tak, pani, ale podeszły wiek osłabił częściowo mą wiedzę i potęgę. Nie wiem, skąd posiadasz tego pięknego białego byka i co są te zwierzęta, które czuwają nad nim wraz z tobą.

Stara skupiła się, wzniosła oczy ku niebu, po czym odparła w tych słowach:

— Mój drogi Mambresie, jesteśmy koledzy po fachu, ale jest mi wyraźnie wzbronione powiedzieć ci, kto jest ten byk. Mogę ci uczynić zadość co do innych zwierząt. Poznasz je łatwo po znakach, które je cechują. Ten wąż to jest ten sam, który nakłonił Ewę, aby

Zwierzęta

¹⁴*cherub* — po chaldejsku i syryjsku oznacza woła. [przypis autorski]

¹⁵*zburzenie Troi* — wg różnych autorów starożytnych nastąpiło pomiędzy ok. 1250 a 1150 p.n.e. [przypis edytorski]

¹⁶*Hiram I* (X w. p.n.e.) — znany z Biblii władca fenickiego miasta Tyr, panujący w latach 969–936 p.n.e.; współpracował z królem Izraela Salomonem, dostarczając mu materiałów i rzemieślników do budowy świątyni w Jerozolimie (1 Krl 5,15–26). [przypis edytorski]

¹⁷*Nefel Keres* — znieksz. *Nefcheres* (*Neferkare*), jeden z władców starożytnego Egiptu z II dynastii (ok. 2750 p.n.e.) wg listy Manethona, zhellenizowanego kapłana egipskiego z III w. p.n.e. [przypis edytorski]

¹⁸*pytonissa* — starożytna wieszczka; w staroż. Grecji *Pytia*, wieszczka Apolla w świątyni w Delfach, która siedząc na trójnogu w podziemnym pomieszczeniu, odurzona oparami, w transie udzielała niejasnych przepowiedni na przekazane jej pytania. [przypis edytorski]

¹⁹*Endor* — miejscowość biblijna w Galilei; wróżbitka z Endor wywołała dla króla Saula (1042–1012 p.n.e.) ducha zmarłego Samuela (1 Sm 28, 1–25). [przypis edytorski]

zjadła jabłko i dała zjeść mężowi²⁰; oślica to ta, która przemówiła w wąwozie do Balaama²¹, twego rówieśnika. Ryba, która wciąż trzyma głowę nad wodą, to ta, która przed paru laty połknęła Jonasza²². Ten pies to ów, który towarzyszył aniołowi Rafaelowi i młodemu Tobiaszowi²³ w podróży do Rages w Medii, za czasu wielkiego Salmanasara²⁴. Ten kozioł to ów, który pokutuje za grzechy całego narodu²⁵; ten kruk i gołąb byli w arce Noego²⁶: wielki wypadek, powszechna katastrofa, o której prawie cała ziemia nic jeszcze nie wie! Oto wszystko. Ale co się tyczy byka, nie dowiesz się nic.

Mambres słuchał ze czcią, po czym rzekł:

— Wiekuisty odsłania, co chce i komu chce, dostojna Pytonisso. Wszystkie te zwierzęta, którym powierzono wraz z tobą strzeżenie byka, znane są jedynie twemu szlachetnemu i miłemu narodowi, który sam znowu nieznan jest prawie całemu światu. Cuda, które zdziałaliśmy, ty i twój, ja i moi, będą kiedyś wielkim przedmiotem wątpliwości, zgorzaniem dla fałszywych mędrców. Na szczęście znajdują wiarę u prawdziwych mędrców, którzy będą podleli Widzącym w małej części świata, a to wszystko, czego trzeba.

Kiedy wymawiał te słowa, księżniczka pociągnęła go za rękaw i rzekła:

— Mambresie, czy nie kupisz mi byka?

Mambres, pogrążony w głębokiej zadumie, nie odpowiedział nic; Amazyda zaś zalała się łzami.

Wówczas zwróciła się sama do starej i rzekła:

— Moja dobra stara, zaklinam cię na wszystko, co masz najdroższego w świecie, na ojca, matkę, mamkę, którzy z pewnością żyją jeszcze, abys mi sprzedała nie tylko byka, ale i gołębia, który zdaje się doń bardzo przywiązany. Innych zwierząt nie chcę; ale wierz mi, tu na miejscu dostanę waporów²⁷, jeżeli mi nie sprzedasz tego uroczonego byka, który będzie pociechą mojego życia.

Stara ucałowała z szacunkiem kraj gazowej sukni księżniczki i rzekła:

— Księżniczko, byk nie jest na sprzedaż, twój dostojny mag wie o tym. Wszystko, co mogę zrobić dla twych usług, to przywieść go co dzień na paszę opodal twego pałacu; mogłabyś go pieścić, karmić biszkoptami i igrać z nim do woli. Ale musi być nieustannie pod oczyma wszystkich tych zwierząt, które mi towarzyszą i którym zlecono nad nim pieczę. Jeżeli nie zechce się wymykać, nie zrobię mu nic złego; ale jeśli spróbuje jeszcze raz zerwać łańcuch, jak to uczynił na twój widok, biada mu! nie ręczyłabym za jego życie. Ta oto wielka ryba połknęłaby go niechybnie i trzymałaby go przeszło trzy dni w brzuchu; albo ten wąż, który ci się wydał może wcale łagodny i sympatyczny, zadałby mu śmiertelne uklucie.

²⁰wąż to jest ten sam, który nakłonił Ewę, aby zjadła jabłko i dała zjeść mężowi — w biblijnej *Księdze Rodzaju* wąż był „najprzemysłniejszym ze zwierząt polnych” w rajskim ogrodzie Eden; skusił pierwszą kobietę, Ewę, do zerwania i zjedzenia zakazanego przez Boga owocu z drzewa poznania dobra i zła, który następnie dała mężowi; z obawy, że ludzie zjedzą także owoce z drzewa wiecznego życia, Bóg wygnał ich z Edenu, węża zaś skazał na czolganie się na brzuchu i karmienie się „prochem”; w późniejszej teologii uznano, że postać węża przyjął wówczas Szatan, przywódca zbuntowanych przeciw Bogu aniołów, główny sprawca zła na świecie; ponieważ łacińskie słowa oznaczające „jabłko” oraz „zło” mają identyczną pisownię, w tradycji, literaturze i sztuce europejskiej nieokreślonym bliżej owocem zerwanym przez Ewę stało się jabłko. [przypis edytorski]

²¹Balaam (bibl.) — prorok z *Księgi Liczb*, którego oślica przemówiła do niego ludzkim głosem, kiedy niewidzialny dla niego anioł zastąpił drogę (Lb 22–23). [przypis edytorski]

²²Jonasz (bibl.) — prorok opisany w *Księdze Jonasza*; wyrzucony ze statku w czasie burzy morskiej, został połknięty przez wielką rybę, która po trzech dniach wypłula go na brzeg (Jon 1, 11–2, 11). [przypis edytorski]

²³Tobiasz (bibl.) — syn tytułowego bohatera *Księgi Tobiasza*; na polecenie ojca w celu odzyskania długu podróżował z asyryjskiej Niniwy do Raga w Medii, podczas wędrówki opiekował się nim archanioł Rafael pod ludzką postacią, a towarzyszył im pies (Tb 6, 1; Tb 11, 4). [przypis edytorski]

²⁴Salmanasar V (VIII w. p.n.e.) — król Asyrii, panujący w latach 726–722 p.n.e., wzmiankowany w Biblii (2 Krl 17, 3–6; 2 Krl 18, 9–11): najechał północne królestwo Izraela, zdobył jego stolicę, uprowadził Izraelitów i przesiedlił ich w niewolę do Asyrii. [przypis edytorski]

²⁵kozioł to ów, który pokutuje za grzechy całego narodu — w starożytnej tradycji judaistycznej, opartej na zapisie w *Księdze Kapłańskiej*, arcykapłan w specjalnym obrzędzie przenosił winy całego ludu izraelskiego na wybranego uprzednio kozła, którego następnie wypędzano na pustynię (Kpl 16, 21–22). [przypis edytorski]

²⁶Noe (bibl.) — postać z *Księgi Rodzaju*: przed zesłaniem na ziemię niszczycielskim potopem z rozkazu Boga zbudował arkę (rodzaj statku), dzięki której uratował swoją rodzinę oraz po parze każdego rodzaju zwierząt; żeby sprawdzić czy wody potopu już opadły, Noe wypuszczał z arki najpierw kruką, a następnie gołębicę (Rdz 8, 6–12). [przypis edytorski]

²⁷wapory (daw.) — atak hysterii. [przypis edytorski]

Biały byk, który rozumiał doskonale słowa starej, ale nie mógł nic odpowiedzieć, przyjął wszystkie warunki z uległą miną. Położył się u jej nóg, zaryczał gwałtownie i patrzył czule na Amazydę, jakby mówił: „Przyjdź mnie odwiedzić niekiedy na łące”. Wówczas przemówił wąż i rzekł:

— Księżniczko, radzę ci spełnić ślepo wszystko, co panna Endor mówi.

Oślica też wtrąciła kilka słów, zgodnych ze zdaniem węża. Amazydzie było przykro, że wąż i oślica mówią tak płynnie, a piękny byk, ożywiony tak szlachetnymi i tkliwymi uczuciami, nie może ich wyrazić.

— Ach — szepnęła — jakże często zdarza się to na dworze: wciąż się spotyka pięknych panów nieumiejących wyjąkać ani be, ani me, podczas gdy chłystki rozprawiają jak z nut.

— Ten wąż to nie jest chłystek — rzekł Mambres. — Źle go sądzisz, księżniczko: to może jedna z najszanowniejszych osób w świecie.

Wieczór zapadał, księżniczka musiała spieszyć do domu, przyrzekłszy wrócić nazajutrz o tej samej porze. Damy pałacowe były zachwycone, ale nic nie rozumiały z całego zdarzenia. Mambres dumał. Księżniczka, przypominając sobie, że wąż nazwał staruszkę „panną”, wywnioskowała stąd, dość lekko, że musi być dziewicą i uczuła niejaką zgrzyotę, że sama jest nią jeszcze; zgrzyotę tę, wielce zresztą czcigodną, ukryła równie troskliwie jak imię swego kochanka.

III. W JAKI SPOSÓB PIĘKNA AMAZYDA MIAŁA TAJEMNĄ ROZMOWĘ Z PIĘKNYM WĘŻEM

Piękna księżniczka zaleciła swoim damom sekret co do tego, co widziały. Przyrzekły wszystkie i w istocie, dotrzymały przez jeden dzień. Można się domyślać, że Amazyda niewiele spała tej nocy. Niewytłumaczony czar przywodził jej wciąż myśl o pięknym byku. Z chwilą gdy mogła swobodnie mówić z uczonym Mambresem, rzekła:

— Mistrzu, to bydlę zawróciło mi w głowie.

— I moją głowę zaprzęta ono silnie — odparł Mambres. — Widzę jasno, że ten cherub jest o wiele ponad swój stan. Przeczuję w tym wielką tajemnicę, ale lękam się jakiego nieszczęścia. Twój ojciec Amazys jest gwałtowny i podejrzliwy; cała ta sprawa wymaga, aby ją prowadzić z największą ostrożnością.

— Ach — rzekła księżniczka — zbyt jestem ciekawa, aby być ostrożna; to jedyna namiętność zdolna istnieć w mym sercu obok namiętności do straconego kochanka. Jak to, nie będę się mogła dowiedzieć, kto jest ów biały byk, przyprawiający mnie o tak dziwny zamęt?

— Pani — odparł Mambres — wyznałem ci już, że moja wiedza słabnie w miarę, jak posuwam się w lata, ale albo się bardzo myślę, albo też wąż musi wiedzieć to, czego jesteś ciekawa. To inteligentny osobnik; wyraża się bardzo gładko; od dawna nawykł pośredniczyć w damskich sprawach.

— Och, z pewnością — rzekła Amazyda — to piękny wąż egipski, który wkładając ogon do ust, jest symbolem wieczności²⁸, który oświeca świat z chwilą gdy otwiera oczy, i pograża go w mroku gdy je zamknie.

— Nie, pani.

— Zatem wąż Eskulapa²⁹.

— Tym mniej.

— To może Jowisz pod postacią węża?³⁰

— Zgoła nie.

— Ach, już wiem, to twoja laseczka, którą zmieniałeś niegdyś w węża?

²⁸wąż egipski, który wkładając ogon do ust, jest symbolem wieczności — uroboros, starożytny egipski i grecki symbol przedstawiający węża pożerającego własny ogon, interpretowany jako symbol wieczności, nieustającego cyklu ciągłej przemiany i odradzania się. [przypis edytorski]

²⁹Eskulap (mit. rzym.) — zlatynizowana forma imienia Asklepiosa, greckiego boga sztuki lekarskiej, związanego z wężami znającymi sekrety sztuki medycznej; jego atrybutem była laska z owiniętym wokół wężem, dziś symbol medycyny. [przypis edytorski]

³⁰To może Jowisz pod postacią węża? — o bogu Zeusie (rzym. Jowiszu) opowiadano, że w młodości, chcąc się ukryć przed Kronosem, przemienił się w węża; niektórzy twierdzili, że przyjmawszy postać węża, zapłodnił Reę, która urodziła Persefonę; inni, że pod postacią węża obcował z Persefoną, wskutek czego narodził się Dionizos. [przypis edytorski]

— Nie, pani, nie, ale wszystkie te węże to jedna rodzina. Ten cieszy się wielkim uważaniem w swoim kraju; uchodzi tam za najsprytniejszego węża pod słońcem. Zwróć się do niego. Ostrzegam cię wszelako, że jest to bardzo niebezpieczne przedsięwzięcie. Gdybym był na twoim miejscu, poniechałbym byka, oślicy, węża, ryby, psa, kozła, kruka i gołębia; ale namiętność cię unosi; mogę jedynie litować się nad tobą i drzeć.

Księżniczka zakłęła go, aby jej uzyskał sam na sam z wężem. Mambres, który miał dobre serce, przystał i, wciąż głęboko zadumany, udał się do Pytonissy. Przedstawiwszy jej zachcenia księżniczki, póty nalegał, aż ją przekonał.

Stary mag wrócił do księżniczki z tą dobrą nowiną, ale wciąż jeszcze lękał się nie-szczęścia i wciąż dumał.

— Chcesz mówić z wężem, księżniczko; jest na twoje usługi. Pamiętaj, że trzeba mu schlebiać, wszelkie bydlę bowiem pełne jest miłości własnej, a zwłaszcza on. Powiadają nawet, że niegdyś wygnano go z bardzo pięknej miejscowości za ten nadmiar pychy.

— Nigdy o tym nie słyszała — odparła księżniczka.

— Rozumie się — rzekł starzec.

Po czym opowiedział jej wszystkie pogłoski, które obiegały o tym tak sławnym wężu.

— Ale mimo tak osobliwej przygody, która mu się zdarzyła, nie zdołasz wydrzeć zeń tajemnicy inaczej niż pochlebstwem. Powiadają o nim u sąsiadów, że wypłatał niegdyś haniebną sztuczkę kobietom; słusznym jest, aby z kolei kobieta go wzięła na bas³¹.

— Zrobię, co będzie w mojej mocy — rzekła księżniczka.

Wybrała się tedy z domu z damami pałacowymi i dobrym magiem eunuchem. Stara pasła białego byka dość daleko. Mambres zostawił Amazydzie swobodę i poszedł gawędzić z Pytonissą. Dama dworu rozmawiała z oślicą, dworki zabawiały się z kozłem, psem, krukiem i gołębiem. Wielka ryba, której wszyscy bali się po trosze, zanurzyła się na rozkaz starej do Nilu.

Wąż udał się natychmiast naprzeciw pięknej Amazydy do gaju i oto jaką mieli z sobą rozmowę:

WĄŻ: Nie uwierz pani, jak bardzo mi pochlebia zaszczyt, jaki wyświadcza mi Wasza Dostojność.

KSIĘŻNICZKA: Panie, pańska znakomita reputacja, bystrość pańskiej fizjonomii i żywość oczu skłoniły mnie do ubiegania się o to sam na sam. Wiem z krążących pogłosek (o ile nie są mylne), że byłeś niegdyś wielkim panem w europejskim niebie.

WĄŻ: To prawda, pani; zajmowałem tam miejsce wcale przyzwoite. Utrzymują, że jestem faworytem w niełasce: pogłoska ta zrodziła się najpierw w Indiach³². Bramini³³ pierwsi ułożyli długą historię o moich przygodach. Nie wątpię, że jakiś północny poeta spisze o tym kiedyś bardzo dziwny poemat epiczny³⁴; jest to bowiem doprawdy wszystko, co z tego można wycisnąć; ale nie podupałem jeszcze do tego stopnia, abym nie miał jeszcze na tym globie bardzo znacznych posiadłości. Śmiałym niemal powie-dzieć, że cała ziemia należy do mnie.

KSIĘŻNICZKA: Chętnie temu wierzę; powiadają bowiem, że pan masz dar przekonywania, o czym zechcesz; a urok to władza.

WĄŻ: Widząc panią i słuchając pani, czuję, że pani masz nade mną tę władzę, którą świat mnie przypisuje nad innymi duszami.

KSIĘŻNICZKA: Jest pan, jak wnoszę, zwierzęciem nawykłym zwyciężać. Twierdzą, że pan zniewolił wiele dam, zaczynając od naszej wspólnej matki, której imienia zapomniałam.

WĄŻ: Krzywdę mi czynią: udzieliłem jej rady najlepszej pod słońcem. Zaszczycła mnie swoim zaufaniem. Byłem zdania, aby ona i jej mąż najedli się do syta owoców z drzewa wiadomości. Sądziłem, że wchodzę w myśl Pana wszechrzeczy. Czyż drzewo tak potrzebne

³¹wziąć kogoś na bas (daw. pot.) — zwieść, oszukać kogoś. [przypis edytorski]

³²pogłoska ta zrodziła się najpierw w Indiach — w istocie bramini pierwsi wywołali bunt w niebie, i ta bajka posłużyła w długi czas potem za kanwę do historii wojny olbrzymów przeciw bogom i niektórych innych historii. [przypis autorski]

³³bramin — kapłan i religijny nauczyciel w hinduizmie, należący do najwyższego stanu społecznego w Indiach. [przypis edytorski]

³⁴jakiś północny poeta spisze o tym kiedyś bardzo dziwny poemat epiczny — aluzja do poematu epickiego *Raj utracony* (1667) angielskiego poety Johna Milтона. [przypis edytorski]

rodzajowi ludzkiemu mogło być zasadzone na próżno? Czyżby Pan chciał być wielbiony przez nieuków i idiotów? Czy duch nie jest stworzony na to, aby się oświecał, aby się doskonalił? Czy nie trzeba znać dobrego i złego, aby pełnić jedno, a drugiego unikać? To pewne, że należała mi się podzięką.

KSIEŻNICZKA: Jednakże powiadają, że ci to na złe wyszło. Od tego to czasu zapewne karze się tyłu ministrów za to, że dawali dobre rady, i prześladowe tyłu prawdziwych uczonych i tyłu wielkich geniuszów za to, że pisali rzeczy użyteczne dla rodzaju ludzkiego.

WĄŻ: To prawdopodobnie moi wrogowie, pani, opowiedzieli ci te baśnie. Wszędzie się z tym obnoszą, że ja jestem w niełasce u dworu. Dowód, że zażywam tam wielkiego poważania, to iż oni sami przyznają, że brałem udział w Radzie, kiedy chodziło o doświadczenie nieboraka Hioba³⁵, i że mnie znowu tam wezwano, kiedy postanowiono oszukać pewnego królika imieniem Achab³⁶: mnie jednego obarczono tym zleceniem.

KSIEŻNICZKA: Ach, panie, nie wierzę, aby pan był zdolny oszukiwać. Ale skoro pan zawsze jest w ministerium³⁷, czy mogę pana prosić o jedną łaskę? Mam nadzieję, że tak uprzejmy pan mi nie odmówi.

WĄŻ: Pani, życzenie pani jest dla mnie prawem. Co pani rozkaże?

KSIEŻNICZKA: Niech mi pan powie, zaklinam, kim jest ten piękny biały byk, który budzi we mnie niepojęte uczucia, uczucia przejmujące mnie tkliwością i zgrozą. Powiedziano mi, że pan raczy mi to odsłonić.

WĄŻ: Pani, ciekawość potrzebna jest naturze ludzkiej, a zwłaszcza twojej milej płci; bez niej świat pleśniałby w najsamotniejszej ciemności. Czyniłem zawsze zadość, o ile tylko mogłem, damskiej ciekawości. Zarzucają mi, iż byłem tak uprzejmy jedynie dlatego, aby zrobić na złość Panu wszechrzeczy. Przysięgam, że mą najgorętszą chęcią byłoby uczynić pani przyjemność, ale staruszka musiała panią uprzedzić, że wyjawienie tego sekretu połączone jest dla pani z pewnym niebezpieczeństwem.

KSIEŻNICZKA: Ach, to jeszcze zdwaja mą ciekawość.

WĄŻ: Poznaję w tym wszystkie moje piękne klientki.

KSIEŻNICZKA: Jeżeli pan masz serce, jeżeli wszystkie istoty winne są sobie wzajemną pomoc, jeśli litujesz się nieszczęśliwej, nie odmawiaj mi pan.

WĄŻ: Rozczuła mnie pani; muszę ci uczynić zadość, ale nie przerywaj mi.

KSIEŻNICZKA: Przyrzekam.

WĄŻ: Był raz młody król, piękny jak malowanie, zakochany, kochany...

KSIEŻNICZKA: Młody król! Piękny jak malowanie, zakochany, kochany! W kim, przez kogo? Co to za król? Ile miał lat? Co się z nim stało? Gdzie jest? Gdzie jego królestwo? Jak się nazywa?

WĄŻ: I ot, przerywa mi pani, ledwie zdążyłem zacząć! Uważaj, księżniczko, jeżeli nie umiesz lepiej panować nad sobą, możesz to odpokutować.

KSIEŻNICZKA: Och przepraszam, ta niewłaściwość już się nie powtórzy. Mów dalej, proszę.

WĄŻ: Ten wielki król, najmilszy, najdzielniejszy z ludzi, zwycięski wszędzie, gdzie błysła jego broń, miewał często sny. Kiedy zaś zapomniał, co mu się śniło, żądał, aby nadwornicy magowie pamiętali o tym i aby mu powtarzali jego sny; inaczej kazał ich wszystkich wieszać, jak słusznie się należało. Otóż mija siedem lat, jak miał bardzo piękny sen, którego zapomniał po przebudzeniu. Młody Żyd, pełen doświadczenia, wyłożył mu ów sen, po czym uroczy ten monarcha zmienił się natychmiast w wołu³⁸, jako że...

KSIEŻNICZKA: Ach, to mój drogi Nabu...

³⁵Hiob (bibl.) — bohater biblijnej *Księgi Hioba*, ciężko doświadczony przez los na skutek zakładu między Bogiem a diabłem zawartego w celu wypróbowania jego wiary. [przypis edytorski]

³⁶mnie znowu tam wezwano, kiedy postanowiono oszukać pewnego królika imieniem Achab — *Trzecia Księga Królów*, rozdz. XXII, w. 21 i 22: „Pan rzekł, iż oszuka Achaba, króla Izraela, iżby szedł do Ramoth w Galaadzie i aby tam runął. Na to wystąpił duch i stanął przed Panem, i rzekł: »Ja go oszukam«. A Pan rzekł: »Co? Tak, ty go oszukasz i zamiesz. Idź i tak uczynić«. [Cytat z nieznacznymi skrótami; wg dzisiejszego podziału: 1 Krl 22, 20–22; red. WL]. [przypis autorski]

³⁷ministerium (daw.) — ogół ministrów, doradców królewskich. [przypis edytorski]

³⁸zmienił się natychmiast w wołu — wszyscy starożytni używali bez różnicy miana wół i byk. [Wół to wykastrowany, a zatem bezpłodny samiec bydła domowego, przeznaczony do prac polowych w zaprzęgu lub tuczony na ubój, podczas gdy byk to samiec niekastrowany; red. WL]. [przypis autorski]

Nie dokończyła; padła zemdlona. Mambres, który słuchał z daleka, ujrzał jak pada, i myślał, że nie żyje.

IV. JAK CHCIAÑO ZABIĆ WOŁU NA OFIARĘ, A KSIĘŻNICZKĘ WYEGZORCZYMOWAĆ

Mambres podbiegł do niej z płaczem. Wąż rozczulił się; nie umie płakać, ale zagwizdał żałosnym tonem i krzyknął: „Umarła”. Oślica powtarza: „Umarła”, kruk wtóruje jej, wszystkie inne zwierzęta zdradzają oznaki bóleści, z wyjątkiem ryby Jonaszowej, która była zawsze bezlitosna. Dama dworu, damy pałacowe nadbiegają, wydzierając sobie włosy. Biały byk, który pasł się opodal i który usłyszał ich krzyki, biegnie do gaiku, ciągnąc za sobą staruszkę i wydając ryki powtarzane przez echo. Na próżno wszystkie damy lały na gasnącą Amazydę flakony wody różanej, goździkowej, mirtowej, benzoesowej³⁹, balsam z Mekki⁴⁰, napar lewkonii, muszkatu⁴¹, ambry⁴²; nie dawała żadnego znaku życia; ale skoro uczuła przy sobie pięknego białego byka, ocknęła się, świeższa, bielsza, piękniejsza niż kiedykolwiek. Ucałowała sto razy śliczne zwierzę, które skłoniło omdlewając głowę na jej alabastrowym łonie. Woła doń: „Mój panie, mój królu, moje serce, moje życie”. Ramionami z kości słoniowej okala jego szyję, bielszą niż śnieg. Leciutka słomka mniej silnie czepia się ambry, winna latorośl młodego wiązu, bluszcz dębu. Pierś jej wydawała słodkie westchnienia; oczy to błyszcząły tkliwym płomieniem, to ćmiły się owymi kosztownymi łzami, które wyciska miłość.

Można osądzić, z jakim zdumieniem patrzyła na tę scenę ochmistrzyni Amazydy oraz jej dworki. Wróciwszy do pałacu, opowiedziały wszystkim swoim kochankom tę dziwną przygodę, każda z odmiennymi szczegółami, które powiększały jej niezwykłość i które zawsze przyczyniają się do urozmaicenia wszystkich historii.

Gdy Amazys, król Tanisu, dowiedział się o tym, sprawiedliwy gniew owładnął jego królewskim sercem. W taki gniew wpadł Minos, kiedy się dowiedział, że córka jego Pazyfae⁴³ obdarza tkliwymi względami minotaurowego rodzica. Tak zadrzała Junona⁴⁴, kiedy ujrzała małżonka swego Jowisza, pieścącego nadobną krówkę Io⁴⁵, córkę rzeki Inachos. Amazys kazał zamknąć piękną Amazydę w jej pokoju i postawił czarnych eunuchów na straży pod drzwiami; następnie zwołał tajną radę.

Wielki mag Mambres przewodniczył tej radzie, ale nie miał w niej już dawnego swego znaczenia. Wszyscy ministrowie stanu orzekli, że biały byk jest czarownikiem. Było zupełnie przeciwnie: był zaczarowany; ale na dworze stale popełnia się omyłki w tych delikatnych sprawach.

Zawyrokowano większością głosów, że trzeba wyegzorcymować księżniczkę, byka zaś i staruszkę poświęcić na ofiarę.

Roztropny Mambres nie próbował się sprzeciwić zdaniu króla i rady. Jemu przypadał z prawa obowiązek odprawienia egzorcyzmów: mógł je odwlec pod bardzo godziwym pozorem. Umarł w Memfisie⁴⁶ bóg Apis⁴⁷. Bóg-wół umiera jak inny wół. Otóż nie wolno

³⁹*benzoës* — żywica balsamiczna, pozyskiwana z naciętych pni drzew z rodzaju styrak, rosnących w Azji Wschodniej i Indiach. [przypis edytorski]

⁴⁰*Mekka* — miasto w zachodniej części Płw. Arabskiego, na szlaku karawanowym z Arabii Płd. do krajów M. Śródziemnego; od wczesnego średniowiecza centrum religijne islamu i najświętsze miasto muzułmanów. [przypis edytorski]

⁴¹*muszkat* (inaczej: *galka muszkatowa*) — przyprawa korzenna. [przypis edytorski]

⁴²*ambra* — składnik perfum, wydzielina z przewodu pokarmowego kaszalota. [przypis edytorski]

⁴³*Minos*, *kiedy się dowiedział, że córka jego Pazyfae* — omyłka autora: wg mitów greckich Pazyfae była nie córką, ale żoną Minosa. [przypis edytorski]

⁴⁴*Junona* (mit. rzym.) — bogini kobiet, małżeństwa i macierzyństwa, żona Jowisza, utożsamiana z grecką Herą. [przypis edytorski]

⁴⁵*Io* (mit. gr., mit. rzym.) — córka króla Argos, którą zakochany Zeus (rzym. Jowisz) zamienił w jałówkę, by ukryć ją przed swoją małżonką Herą (rzym. Junoną); wg innej wersji została z zemsty zamieniona w jałówkę przez Herę; ojciec Io, Inachos, był bogiem i uosobieniem rzeki. [przypis edytorski]

⁴⁶*Memfis* (dziś ndm) — jedno z najważniejszych miast staroż. Egiptu, położone na granicy delty i doliny Nilu. [przypis edytorski]

⁴⁷*Apis* — w kulturze starożytnego Egiptu święty byk czczony w sanktuarium w Memfis, symbol siły i męstwa, uważany za wcielenie boga Ptaha lub Ozyrysa; po śmierci świętego zwierzęcia kapłani wybierali kolejne, kierując się szczególnymi znakami, jakie musiały występować na jego ciele. [przypis edytorski]

było w Egipcie egzorcyzmować nikogo, póki się nie znajdzie nowy wół, który mógłby zastąpić zmarłego.

Postanowiono tedy na radzie, że zaczeka się na nominację nowego boga w Memfisie.

Pocziwy stary Mambres czuł, jakie niebezpieczeństwo grozi jego drogiej księżniczce: wiedział, kto jest jej kochankiem. Zgłoski „Nabu...”, które się jej wymknęły, odsłoniły oczom mędrca całą tajemnicę.

Memfis był wówczas pod władzą Babilończyków: zachowali ten okruch dawnych zdobyczy, dokonanych za największego swego króla, którego Amazys był śmiertelnym wrogiem. Mambres musiał przywołać całą swą roztropność, aby zręcznie stąpać wśród tylu trudności. Gdyby król Amazys odkrył kochankę córki, księżniczka była zgubiona: poprzysiął to. Wielki, młody, piękny monarcha, dla którego płonęła miłością, złożył z tronu jej ojca, który odzyskał królestwo Tanisu dopiero od siedmiu lat, tj. odkąd zginął ślad uroczego władcy, zwyczajcy i bożyszczu narodów, tkliwego i szlachetnego kochanka uroczej Amazydy. Ale znowuż, poświęcając byka na ofiarę, zadałoby się pięknej Amazydzie cios równie śmiertelny.

Co mógł uczynić Mambres w tak drażliwych okolicznościach? Śpieszy prosto z Rady do swej drogiej wychowawicy i rzecze:

— Moje śliczne dziecię, będę ci się starał pomóc, ale powtarzam ci, utną ci szyję, jeżeli wymówisz bodaj raz imię kochanka.

— Ach, i co mi moja szyja — rzekła piękna Amazyda — skoro nie mogę zawisnąć na szyi Nabucho... Ojciec jest bardzo zły człowiek! Nie tylko nie chciał mi dać pięknego księcia, którego ubóstwiam, ale wypowiedział mi wojnę; a kiedy mój ukochany go pobił, znalazł sposób, aby go zmienić w wołu. Widział kto kiedy większą niegodziwość? Gdyby ojciec nie był moim ojcem, nie wiem, co bym mu zrobiła.

— To nie twój ojciec wypłatał mi tę okrutną sztukę. To Palestyńczyk, nasz dawny wróg, mieszkawiec małego kraiku, z liczby państewek, które twój dostojny kochanek podbił, aby je ucywilizować. Takie metamorfozy nie powinny cię dziwić; wiesz, że niegdyś czyniłem i lepsze: nie było wówczas nic pospolitszego niż te przemiany, które dziś zdumiewają mędrców. Prawdziwa historia, którą czytaliśmy razem, poucza nas, że Lykaon, król Arkadii, zmienił się w wilka. Piękna Kallisto, jego córka, zmieniła się w niedźwiedzicę; Io, córka Inachusa, nasza czcigodna Izyda, w krowę; Dafne w drzewo bobkowe; Syrinks we fletnię⁴⁸. Piękna Edyta, żona Lota⁴⁹, najlepszego, najtkliwszego ojca, jaki kiedykolwiek istniał, czyż nie zmieniła się, opodal naszych stron, w wielki słup soli, bardzo piękny i słony, który zachował wszystkie oznaki jej płci i który ma regularnie swoje przypadłości miesięczne, wedle świadectwa wielkich ludzi, którzy go widzieli⁵⁰. Byłem za młodu świadkiem tej przemiany. Widziałem pięć potężnych miast, położonych w suchej i piaszczystej okolicy, zmienionych nagle w piękne jezioro⁵¹. Za moich młodych lat na każdym kroku spotykało się takie metamorfozy. Wreszcie, pani, jeżeli przykłady mogą złagodzić twą boleść, przypominam sobie, że Wenus⁵² zmieniła Cerastów w woły⁵³.

⁴⁸*Lykaon, Kallisto, Io, Dafne, Syrinks* (mit. gr.) — postacie z mitów greckich zamienione w zwierzęta i rośliny. [przypis edytorski]

⁴⁹*żona Lota* (bibl.) — postać z *Księgi Rodzaju*: Bóg ostrzegł Lotę, jedyne sprawiedliwe w mieście Sodomie, w pobliżu Morza Martwego, by nie oglądając się za siebie, uciekł z całą rodziną z miasta, na które zostanie zesłana zagłada; żona Lota, która nie posłuchała zakazu i podczas ucieczki obejrzała się, zamieniła się w słup soli (Rdz 19, 17–26); *Księga Rodzaju* nie podaje jej imienia, w tradycji żydowskiej nazywana jest Ado lub Edytą. [przypis edytorski]

⁵⁰*zachował wszystkie oznaki jej płci i który ma regularnie swoje przypadłości miesięczne, wedle świadectwa wielkich ludzi, którzy go widzieli* — Tertulian w swoim poemacie *Sodoma* mówi: „*Dicitur et vivens alio sub corpore sexus / Munificos solito dispungere sanguine menses*”. Św. Ireneusz, ks. IV [*Przeciw herezjom (Adversus Haereses)*, ks. IV, rozdz. XXXI], powiada: „*Per naturalia ea quae sunt consuetudinis feminae ostendens*” [Tertulian (ok. 155–ok. 240) oraz Ireneusz z Lyonu (ok. 140–ok. 202): teologowie i apologeti wczesnochrześcijańscy; red. WL]. [przypis autorski]

⁵¹*pięć potężnych miast, położonych w suchej i piaszczystej okolicy, zmienionych nagle w piękne jezioro* — w bliższej *Księdze Rodzaju* dawne miasta kananejskie: Sodoma, Gomora, Adma, Seboim oraz Bela (Soar), leżące na równinie Siddim, w miejscu późniejszego słonowodnego jeziora (Rdz 14, 1–3), które wszystkie oprócz Soar, dokąd uciekł Lot, zostały zniszczone ogniem przez Boga (Pwt 29, 22); umiejscawia się je na dnie Morza Martwego bądź utożsamia z ruinami miast na jego wybrzeżu. [przypis edytorski]

⁵²*Wenus* (mit. rzym.) — bogini miłości i piękna, odpowiednik greckiej Afrodyty. [przypis edytorski]

⁵³*Wenus zmieniła Cerastów w woły* — za mordowanie obcokrajowców na ołtarzu Jowisza (Owidiusz, *Meta-morfozy*, ks. X, w. 220–237). [przypis edytorski]

— Wiem — odparła nieszczęśliwa księżniczka — ale czy przykład daje jakkolwiek pociechę? Gdyby mój kochanek umarł, czy pocieszyłaby mnie myśl, że wszyscy ludzie umierają?

— Niedola twoja skończy się — rzekł mędrzec. — Skoro twój luby stał się wołem, pojmujesz wszak, iż z wołu może stać się człowiekiem. Co do mnie, musiano by mnie zmienić w tygrysa albo krokodyla, gdybym tej resztki sił, która mi została, nie użył dla służb księżniczki godnej uwielbienia całej ziemi, dla pięknej Amazydy, którą piastowałem na kolanach, a którą żalosny los wystawił na tak okrutne próby.

V. W JAKI SPOSÓB ROZTROPNY MAMBRES ROZWINĄŁ SWOJĄ ROZTROPNOŚĆ

Rzekłszy księżniczce wszystko, co mogło ją pocieszyć, i nie pocieszywszy jej, boski Mambres podążył natychmiast do staruszki.

— Koleżanko — rzekł — rzemiosło nasze jest piękne, ale niebezpieczne; grozi ci, że mogą cię powiesić, a twego byczka spalić, utopić albo zjeść. Nie wiem, co za los czeka inne twoje zwierzęta; mimo bowiem że jestem prorokiem, wiem bardzo niewiele; ale radzę ci, ukryj starannie węża i rybę: jedno niech nie wystawia głowy z wody, a drugie niech nie wylązi z dziury. Umieszczę wołu w moich stajniach na wsi; możesz być przy nim, skoro powiadasz, że nie wolno ci go opuszczać. Kozioł ofiarny będzie mógł w potrzebie posłużyć za ofiarę; pošlemy go na pustynię obarczonego grzechami całej gromadki; przyzwyczajony jest do tej ceremonii, która zresztą nic mu nie szkodzi, a wiadomo, że wszelki grzech można zmazać, przegoniwszy kozła nieco na spacer. Proszę cię tylko, abyś mi pożyczyła na krótki czas psa Tobiaszowego, bardzo zwinnego charta; dalej oślicy Balaama, która biega lepiej niż dromader; kruka i gołębia z arki, też wcale tęgich latawców. Wyprawię ich w poselstwie do Memfisu, w sprawie niezmiernej wagi.

Stara odparła:

— Panie, możesz rozrządzać do woli psem Tobiasza, oślicą Balaama, krukiem i gołębiem z arki oraz kozłem ofiarnym, ale byczek nie może spać w stajni. Powiedziane jest, że musi być wciąż uwiązany na stalowym łańcuchu, „być wciąż zwilżony rosą i szczytać trawę z ziemi, i że ma dzielić pożywienie dzikich zwierząt”⁵⁴. Powierzono mi go, muszę słuchać. Co by o mnie pomyśleli Daniel, Ezechiel i Jeremiasz⁵⁵, gdybym powierzyła tego byka komu innemu? Widzę, że znasz tajemnicę tego dziwnego zwierzęcia: nie mam sobie do wyrzucenia, że ją zdradziła. Zawiodę go daleko od tej nieczystej ziemi, nad jezioro Sirbon⁵⁶, z dala od okrucieństw króla Tanisu. Ryba moja i wąż obronią mnie; nie lękam się nikogo, kiedy służę memu Panu.

Roztropny Mambres odpowiedział:

— Moja dobra stara, niech się dzieje wola boża! Byłem odnalazł naszego białego byczka, nie stoję⁵⁷ ani o jezioro Sirbon, ani o jezioro Moeris⁵⁸, ani o jezioro sodomskie; pragnę tylko jego dobra, i twego także. Ale dlaczegoś wspomniała Daniela, Ezechiela i Jeremiasza?

— Ach, panie — odparła stara — wiesz równie dobrze jak ja, jak bardzo ich obchodzi ta cała sprawa; ale nie mam czasu do stracenia; nie chcę wisieć; nie chcę, aby mego byczka spalono, utopiono lub zjedzono. Spieszę ku jezioru Sirbon, przez Kanopę⁵⁹, wraz z moim wężem i rybą. Bądź zdrów.

⁵⁴być wciąż zwilżony rosą i szczytać trawę z ziemi... — Daniel V [tj. biblijna *Księga Daniela* (Dn 5, 21; por. Dn 4, 28–30), o królu Nabuchodonozorze, który za karę za swoją pychę został zdetronizowany i wygnany spośród ludzi, przez siedem lat żył wśród zwierząt i żywił się trawą jak wół; red. WL]. [przypis autorski]

⁵⁵Daniel, Ezechiel i Jeremiasz — biblijni wielcy prorocy, domniemani autorzy ksiąg prorockich noszących ich imiona. [przypis edytorski]

⁵⁶Sirbon — antyczna nazwa słonowodnego jeziora przy wybrzeżu M. Śródziemnego między deltą Nilu a Palestyną; ob. jezioro Bardawil, w pln.-wsch. Egipcie. [przypis edytorski]

⁵⁷nie stać o coś (daw.) — nie dbać o coś, nie zabiegać. [przypis edytorski]

⁵⁸Moeris — antyczna nazwa jeziora w centrum oazy Fajum w Egipcie; ob. jezioro Karun. [przypis edytorski]

⁵⁹Kanopos (gr.) — staroż. miasto na śródziemnomorskim wybrzeżu Egiptu, w zach. części delty Nilu, ob. Abu Kir; *Spieszę ku jezioru Sirbon, przez Kanopę*: niezbyt sensownie, gdyż jezioro Sirdon znajduje się ok. 100 km na wschód od okolic Tanis, gdzie rozmawiają, a Kanopos w przeciwnym kierunku, ok. 200 km na zachód od Tanis. [przypis edytorski]

Byk udał się za nią zadumany, okazawszy zacnemu Mambresowi należną mu wdzięczność.

Roztropny Mambres przechodził okrutne niepokoje. Wiedział dobrze, że Amazys, król Tunisu, doprowadzony do rozpaczy szaloną namiętnością córki do tego zwierzęcia i mniemając, że jest z czarowana, będzie wszędzie ścigał nieszczęsnego byka, którego niechybnie spalą jako czarnoksiężnika na placu publicznym w Tanisie albo też wydadzą rybnie Jonaszowej, albo upieką, albo podadzą do stołu. Za wszelką cenę chciał oszczędzić księżniczce tej przykrości.

Napisał list do arcykapłana w Memfisie, swego przyjaciela, świętymi głoskami na egipskim papierze, który jeszcze nie był rozpowszechniony. Oto dosłowne brzmienie listu:

„Światło świata, namiestniku Izydy, Ozyrysa i Horusa⁶⁰, głowo obrzezanych⁶¹, ty, którego ołtarz wznosi się z najwyższego prawa ponad wszystkie trony; dowiaduję się, że twój Bóg Apis umarł. Mam innego do twoich usług. Przybądź szybko ze swymi kapłanami, aby go uznać, ubóstwić i zawieść do stajni w twojej świątyni. Niech Izyda, Ozyrys i Horus mają cię w swej świętej i godnej pieczy!

Twój kochający przyjaciel,

Mambres

Sporządził cztery odpisy tego listu, z obawy jakiegoś przypadku, i zamknął je w szkatułce z najtwardszego hebanu; następnie wezwał czterech gońców, których przeznaczał do tego poselstwa (byli to: oślica, pies, kruk i gołąb). Rzekł do oślicy tak:

— Wiem, jak wiernie służyłaś druhowi memu, Balaamowi; służ mi tak samo. Nie ma pelikana, który by ci dorównał w biegu: pędź, droga przyjaciółko, oddaj list do własnych rąk i wracaj.

Oślica odparła:

— Jako służyłam Balaamowi, będę służyła i Waszej Dostojności; pędzę i wracam.

Mędrzec włożył jej puszkę hebanową w zęby; popędziła jak strzała.

Następnie przywołał Tobiaszowego psa i rzekł:

— Pse wierny i szybszy w biegu niż lekkonogi Achilles⁶², wiem, coś uczynił dla Tobiasza, syna Tobiaszowego, kiedy ty i anioł Rafael towarzyszyliście mu z Niniwy do Rages w Medii, i z Rages do Niniwy, kiedy przyniósł ojcu swemu dziesięć talentów⁶³, które niewolnik Tobiasz pożyczył niewolnikowi Gabelusowi: byli to bowiem niewolnicy wcale zamożni. Zanieś wedle adresu ten list, cenniejszy niż dziesięć talentów srebra.

Pies odpowiedział:

— Panie, jak szedłem niegdyś za posłańcem Rafaelem, tak zdołam wykonać i twoje zlecenie.

Mambres włożył mu list do gęby; toż samo powiedział gołębiowi. Gołąb odparł:

— Panie, tak jak przyniosłem gałązkę do arki, tak samo przyniosę i twoją odpowiedź.

Wziął list do dzióbka. Wszyscy troje znikli z oczu w jednej chwili.

Następnie rzekł do kruka:

⁶⁰*Izyda, Ozyrys i Horus* (mit. gr.) — trójka ważnych bóstw egipskich: *Ozyrys*, brat i mąż Izydy, władca krainy zmarłych, bóg odradzającej się przyrody i wiecznego życia; *Izyda*, siostra i żona Ozyrysa, pełna dobroci patronka macierzyństwa, rodziny, sztuki i magii; *Horus*, syn Ozyrysa i Izydy, przejął po ojcu władzę ziemską, opiekun faraonów i państwa egipskiego. [przypis edytorski]

⁶¹*głowo obrzezanych* — starożytni Egipcjanie praktykowali obrzezanie, o czym wspomina grecki historyk Herodot i potwierdzają egipskie dzieła sztuki. [przypis edytorski]

⁶²*Achilles* (mit. gr.) — najdzielniejszy z Greków walczących w wojnie trojańskiej, przez Homera w *Iliadzie* często określanym jako lekkonogi (szybkonogi). [przypis edytorski]

⁶³*dziesięć talentów* — dwadzieścia tysięcy francuskich talarów wedle dzisiejszego kursu. [Talent to staroż. jednostka wagi i wartości (wg wagi kruszcu), miał wagę ok. 30 kg i jako jednostka wartości odpowiadał tej ilości czystego srebra; red. WL]. [przypis autorski]

— Wiem, że żywiłeś wielkiego proroka Eliasza⁶⁴, kiedy się skrył w podleg⁶⁵ potoku Kerit, tak sławnego w całej ziemi. Przynosiłeś mu co dzień smaczny chlebuś i tuste pulardy⁶⁶; proszę cię tylko, abys zaniósł ten list do Memfisu.

Kruk odparł w te słowa:

— Prawda, panie, że nosiłem co dzień obiad wielkiemu prorokowi Eliaszowi Tiszbiecie, którego widziałem, jak wznosił się w powietrze na wozie ognistym, ciągniony przez cztery konie ogniste, mimo że to nie bywa w zwyczaju; ale brałem zawsze połowę obiadu dla siebie. Chętnie zaniosę list, byleś mi zapewnił dwa dobre posiłki dziennie i byleś mi zapłacił gotówką z góry za moje poselstwo.

Rozgniewał się Mambres i rzekł do zwierzęcia:

— Złe i łakome zwierzę, nie dziwię się, że Apollo⁶⁷ z białego jak łabędź, jakim byleś, zmienił cię na czarnego jak kret, kiedy na równinach Tesalii zdradziłeś piękną Koronidę⁶⁸, nieszczęsną matkę Eskulapa. Powiedzże mi, czy jadałeś co dzień polędwicę i pulardy, kiedyś siedział dziesięć miesięcy w arce?

— Panie, żyliśmy tam bardzo dobrze — odparł kruk. — Podawano pieczone dwa razy na dzień wszystkim ptaszynom mego gatunku, które żyją jedynie ścierwem, jak sępy, kanie, orły, kaniuki, jastrzębie, krogulce, puchacze, sokoły, sowy i niezliczona ilość drapieżnych ptaków. O wiele obficiej jeszcze był zaopatrzony stół lwów, lampartów, tygrysów, panter, rysiów, hien, wilków, niedźwiedzi, lisów, kun i wszystkich mięsożernych czworonogów. Było w arce osiem znamienitych osób, jedynych, które pozostały na świecie, wciąż zaprzątniętych troską o nasz stół i nasz stołeczek⁶⁹, a mianowicie: Noe i jego żona, którzy mieli ledwie po sześćset lat; trzech synowie i ich trzy małżonki. Przyjemność była patrzeć, jak troskliwie, jak schludnie tych naszych ośmiu lokajów obsługiwało blisko cztery tysiące biesiadników o doskonałym apetycie, nie licząc nadzwyczajnych starań, jakich wymagało dziesięć do dwunastu tysięcy innych osób, od słonia i żyrafy, aż do jedwabnika i muchy. Dziwi mnie tylko, że nasz dostawca Noe tak nieznaną jest wszystkim narodom, których jest protoplastą; ale co mi o to. Bywałem już na podobnym festynie u Ksisutra⁷⁰, króla Tracji. Takie rzeczy zdarzają się od czasu do czasu dla nauki kruków. Jednym słowem chcę dobrego wikt i bardzo dobrej zapłaty w gotowiźnie.

Roztropnemu Mambresowi nie postawiło w głowie powierzać list tak nieużytemu i gadatliwemu zwierzęciu. Rozstali się bardzo chłodno.

Trzeba było wszelako dowiedzieć się, co się dzieje z pięknym bykiem, i nie tracić śladu staruszki i węża. Mambres nakazał paru gorliwym i wiernym sługom, aby szli za nim, sam zaś puścił się w lektyce nad brzeg Nilu, wciąż dumając głęboko.

„Jak to być może — powtarzał w duchu — aby ten wąż był panem prawie całej ziemi (jak się tym chwali i jak tyłu uczonych przyznaje), a żeby sam wszelako posłuszny był starej babie? W jaki sposób wzywają go niekiedy na radę Niebios, podczas gdy oto pełza

⁶⁴Elias (bibl.) — biblijny prorok, działający w IX w. p.n.e. w północnym państwie Izraela, urodzony w Tiszbe, słynący z cudów; na polecenie Boga skrył się na pustkowiu nad potokiem Kerit, gdzie kruki przynosiły mu pożywienie (1 Krl 17, 2–6); miał zostać za życia zabrany do nieba na ognistym wozie. [przypis edytorski]

⁶⁵w podleg (daw.) — w pobliżu. [przypis edytorski]

⁶⁶pularda — młoda kura, wysterylizowana i specjalnie tuczona dla uzyskania szczególnie delikatnego mięsa. [przypis edytorski]

⁶⁷Apollo (mit gr., mit. rzym.) — bóg światła, piękna i sztuki, przewodnik muz, pan wróżbiarstwa. [przypis edytorski]

⁶⁸Koronis (gr.) a. Koronida — matka Asklepiosa (rzym. Eskulap), patrona sztuki lekarskiej; mieszkała w Tesalii w pln. Grecji, była kochanką boga Apolla, który na czas swojej nieobecności pozostawiał przy niej białego kruka, aby jej pilnował; zakochana w pewnym Arkadyjczyku, dopuściła go do swego łoża, mimo że była już w ciąży; Apollo rzucił klątwę na kruka za nieodgonienie kochanka dziobaniem; kruk szerniał i odtąd wszystkie kruki są czarne; Koronis zmarła od strzału siostry Apolla Artemidy, a pogrążony w żalobie bóg wyrwał swego syna Asklepiosa z łona matki i wyprawił jej pogrzeb. [przypis edytorski]

⁶⁹stołeczek (daw. pot.) — stolczyk, tj. zdrobnienie od słowa stolec, wypróżnienie się. [przypis edytorski]

⁷⁰Bywałem już na podobnym festynie u Ksisutra, króla Tracji — Berossos, autor chaldejski, podaje w istocie, że Ksisutrowi, królowi Tracji, zdarzyła się ta sama przygoda, a nawet cudowniejsza, gdyż arka jego miała pięć staj długości na dwie szerokości. Wszczął się wielki spór między uczonymi nad tym, kto jest dawniejszy, czy król Ksisutr czy Noe. [Berossos, hellenizowany kapłan babiloński z IV/III w. p.n.e., w swoim napisanym po grecku dziele *Babiloniaka*, znanym z cytatów i skrótów u późniejszych autorów antycznych; Ksisutra był jednak królem w Mezopotamii, a nie Tracji; jego imię jest grecką formą imienia Ziusudry, bohatera sumeryjskiej opowieści o potopie; najbardziej znana mezopotamska wersja tego opowiadania pochodzi z odkrytego w XIX w. *Eposu o Gilgameszu*, gdzie bohater nosi imię Utnapisztim; obecnie nie budzi wątpliwości, że biblijna opowieść o potopie powstała na podstawie znacznie wcześniejszych tradycji mezopotamskich; red. WL]. [przypis autorski]

po ziemi? Czemu wchodzi codziennie, własną swoją mocą, w ciała tylu ludzi, a równocześnie tylu mędrców twierdzi, że umie go wypędzać słowami? W jaki sposób wreszcie mały sąsiedni ludek wierzy święcie, że on zgubił rodzaj ludzki, rodzaj zaś ludzki nic o tym nie wie? Jestem bardzo stary, uczyłem się przez całe życie, ale widzę tu mnóstwo sprzeczności, których nie umiem pogodzić. Nie umiałbym wytłumaczyć tego, co się zdarzyło mnie samemu, ani tych wielkich rzeczy, które sam robiłem niegdyś, ani tych, których byłem świadkiem. Wszystko dobrze zważywszy, zaczynam przypuszczać, że ten świat stoi sprzecznościami: *Rerum concordia discors*⁷¹, jak powiadał niegdyś w swoim języku mój mistrz Zoroaster⁷²”.

Gdy tak utonął w tej metafizyce, ciemnej jak każda metafizyka, przewoźnik, śpiewając wesolą piosenkę, przywiązał mały statek u brzegu. Wsiadły zeń trzy poważne osobistości, na wpół odziane w brudne i podarte strzępy, ale zachowując pod tą ubogą odzieżą wiele dostojne i majestatyczne miny. Byli to Daniel, Ezechiel i Jeremiasz.

VI. JAK MAMBRES SPOTKAŁ TRZECH PROROKÓW I JAK ICH UCZCIŁ DOBRYM OBIADEM

Trzej wielcy ludzie, mający prorocze światło na twarzy, poznali Mambresa jako jednego ze swoich po paru promykach tego samego światła, które zostały mu jeszcze. Skłonili się nisko przed jego palankinem⁷³. Mambres poznał w nich także proroków, bardziej jeszcze po ich szatach niż po ognistych smugach, które wychodziły z ich dostojnych głów. Domyślił się, że przybyli zasięgnąć nowin o białym byku. Zachowując zwykłą ostrożność, wysiadł z pojazdu i podszedł ku nim kilka kroków, grzecznie i z godnością. Podniósł ich, kazał ustawić namioty i przygotować obiad, którego trzej prorocy zdawali się mocno potrzebować.

Zaproszono starą, która była nie dalej niż o pięćset kroków. Przyjęła zaproszenie i przybyła, wiodąc wciąż byka na lince.

Podano dwie zupy, żółtawą i królewską, na zakąskę budyń z języków karpia, wątróbki miętusie i szczupacze, kurczęta nadziewane pistacjami, młode gołąbki z truflami i oliwkami, dwa indyczęta na rakowym i grzybowym sosie, wreszcie *chipolata*⁷⁴. Na pieczone młode bażanty, kuropatwy, pulardy, dzikie kaczki i ortolany⁷⁵ z czterema rodzajami sałaty. Serwis na środku stołu był w najlepszym guście. Nic delikatniejszego nad leguminy; nic wspanialszego, świetniejszego i bardziej pomysłowego nad deser.

Zresztą uważny Mambres baczył pilnie, aby przy obiedzie nie było wołowiny ani polędwicy, ozoru ani podniebienia wołowego, ani wymion krowich, z obawy, by nieszczęsny monarcha, przyglądający się z dala obiadowi, nie myślał, że mu chcą uragać.

Ów wielki i nieszczęśliwy władca szczypał trawę w pobliżu namiotu. Nigdy okrutniej nie odczuwał katastrofy, która go pozbawiła tronu na całych siedem lat. „Ach — powiadał sobie w duchu — ten Daniel, który mnie zmienił w byka, ta czarownica Pytonissa, która mnie pilnuje, uczują najsmaczniej w świecie, a ja, władca Azji, zmuszony jestem jeść siano i popijać wodą”.

Wypili sporo wina Engaddi, Tadmor i Chiras. Kiedy prorocy i Pytonissa mieli już odrobinę w czubie, rozmowa przybrała odcień poufniejszy niż przy pierwszych daniach.

— Wyznaję — rzekł Daniel — że nie jadłem tak smacznie, kiedy byłem w jaskini lwów⁷⁶.

— Jak to, rzucono pana do jaskini lwów? — rzekł Mambres. — Jakim cudem pana nie zjadły?

— Wiadomo panu przecież — odparł Daniel — że lwy nie jadają nigdy proroków.

⁷¹*Rerum concordia discors* (łac.) — rzeczy zgoda niezgodna (Horacy, *Listy*, ks. I, *List XII*, w. 19). [przypis edytorski]

⁷²*Zoroaster* (gr.) — właśc. *Zaratusztra*, perski kapłan i prorok, reformator mazdaizmu i twórca jednej z najstarszych na świecie religii monoteistycznych, nazywanej od jego imienia zaratusztrianizmem. [przypis edytorski]

⁷³*palankin* — rodzaj krytej lektyki używanej na Środkowym i Dalekim Wschodzie. [przypis edytorski]

⁷⁴*chipolata* (fr.) — krótka kielbaska z surowej wieprzowiny, przeznaczona do smażenia. [przypis edytorski]

⁷⁵*ortolan* — mały ptak wędrowny z rodziny trznadli. [przypis edytorski]

⁷⁶*Daniel (...) kiedy byłem w jaskini lwów* — bohater *Księgi Daniela*, na rozkaz króla wrzucony do jaskini z lwami, dzięki opiece wysłanego przez Boga anioła, nie doznał żadnej krzywdy (Dn 6, 17–24). [przypis edytorski]

— Co do mnie — rzekł Jeremiasz — całe życie przymierałem głodem; nigdy nie podjadłem sobie tak smacznie jak dziś. Gdybym miał się urodzić na nowo i gdybym mógł wybierać zawód, wyznaję, że wolałbym sto razy być generalnym kontrolerem⁷⁷ lub biskupem w Babilonie niż prorokiem w Jerozolimie.

Ezechiel rzekł:

— Kazano mi spać trzysta dziewięćdziesiąt dni na lewym boku i jeść przez cały ten czas jedynie chleb jęczmienny, proso, wykę, bób i pszenicę, posmarowane⁷⁸... nie śmiem powiedzieć. Jedynym ustępstwem, które zdołałem uzyskać, to abym mógł je posmarować jedynie łajnem krowim. Wyznaję, że kuchnia pana Mambresa jest wykwińniejsza. Mimo to zawód proroka ma swoje powaby, a dowód, że tylu ludzi się go chwyta.

— Ale, ale — rzekł Mambres — wytłumacz mi, co znaczy twoja Ohola i Oholiba⁷⁹, które tak tkliwie były nastrojone dla koni i osłów.

— Och — odparł Ezechiel — to takie ozdoby retoryczne.

Po tych wynurzeniach Mambres przystąpił do interesu. Zagadnął pielgrzymów, po co przybyli do ziemi króla Tanisu. Odpowiedział mu Daniel; rzekł, iż królestwo Babilonu jest w ogniu od czasu zniknięcia Nabuchodonozora; że dwór, wedle swego zwyczaju, prześladowuje proroków; że wciąż to mają królów u swoich stóp, to dostają po sto odlewanych rzemieni; ostatecznie zmuszeni są schronić się do Egiptu, z obawy, aby ich nie ukamieniowano. Ezechiel i Jeremiasz mówili bardzo długo bardzo pięknym stylem, który ledwie można było zrozumieć. Co do pytonissy, ta zerkąła wciąż na swoje bydłatko. Ryba Jonaszowa siedziała w Nilu naprzeciw namiotu, a wąż przewalał się po trawie.

Po kawie towarzystwo wyszło nad brzeg Nilu. Wówczas biały byk, widząc trzech proroków, swoich wrogów, jął wydawać okropne ryki; rzucił się na nich, bijąc gwałtownie rogami; że zaś prorocy mają tylko skórę i kości, byłby ich przebił na wylot i na śmierć; ale Pan wszechrzeczy, który widzi wszystko i ma sposób na wszystko, zmienił ich w sroki; tak iż mogli gadać jak przedtem. To samo zdarzyło się później Pierydom⁸⁰, tak dalece bajka przejęła wątek z historii.

Ten nowy wypadek obudził nowe myśli w głowie roztropnego Manesa. „Oto — mówił sobie — trzech wielcy prorocy zmienieni w sroki: to nas powinno nauczyć, aby nie za wiele gadać i zachowywać zawsze przystojne umiarkowanie”. Osądził, że mądrość warta jest więcej niż wymowa, i myślał głęboko, swoim zwyczajem, kiedy wielkie i straszne widowisko uderzyło jego oczy.

VII. KRÓL TANISU PRZYBYWA; CÓRKA JEGO I BYK MAJĄ IŚĆ OFIARĘ

Tumany kurzu wznosiły się od południa ku północy. Słychać było hałas bębnow, trąb, piszczałek, psalterionów⁸¹, harf i cytr. Kroczyły liczne szwadrony i bataliony: Amazys, król Tanisu, na czele, konno, na szkarłatnym czapraku lamowanym złotem. Heroldowie krzyczeli:

— Ujmijcie białego byka, zwiążcie go, wrzućcie go do Nilu i dajcie go zjeść rybie Jonaszowej; król, mój pan, monarcha sprawiedliwy, chce skarać byka, który mu urzekł córkę.

Dobry starzec Mambres zadumał się bardziej niż kiedykolwiek. Odgadł, że to niego-dziwy kruk powiedział wszystko królowi i że księżniczka jest w wielkim niebezpieczeństwie prostradania głowy. Rzekł do węża:

⁷⁷generalny kontroler — generalny kontroler finansów: urząd w dawnej Francji, odpowiadający dzisiejszemu ministrowi finansów i gospodarki. [przypis edytorski]

⁷⁸Kazano mi spać trzysta dziewięćdziesiąt dni na lewym boku i jeść przez cały ten czas jedynie chleb jęczmienny (...) posmarowane... nie śmiem powiedzieć — Ezechiel, IV [tj. biblijna *Księga Ezechiela* (Ez 4, 4–15), gdzie prorok dostaje rozkaz od Boga, by zachowywać się tak na znak niedoli, jaka spadnie na mieszkańców oblężonej Jerozolimy; jednak sporządzone przez niego pożywienie z ziaren nie miało być posmarowane rzeczą niewymowną, ale upieczone jak podplomyk, lecz... na wysuszonym nawozie ludzkim; red. WL]. [przypis autorski]

⁷⁹Ohola i Oholiba (bibl.) — rozpustne, nierządne kobiety symbolizujące królestwa Judy i Izraela w *Księdze Ezechiela* (Ez 23); tkliwie były nastrojone dla koni i osłów (Ez 23, 20). [przypis edytorski]

⁸⁰Pierydy (mit. gr.) — córki macedońskiego króla Pierosa, rywalizowały z Muzami w śpiewie, przegrały i zostały zamienione w ptaki (w *Metamorfozach* Owidiusza w sroki). [przypis edytorski]

⁸¹psalterion (z gr.) — dawny strunowy instrument muzyczny. [przypis edytorski]

— Mój drogi przyjacielu, idź prędko pocieszyć piękną Amazydę, moją wychowankę; powiedz jej, aby, co bądź się stanie, nie lękała się niczego, i opowiadaj jej baśnie dla uspienia jej niepokoju. Dziewczęta przepadają za baśniami: jedynie baśnie prowadzą w świecie do czegoś.

Następnie upadł na twarz przed Amazysem, królem Tanisu, i rzekł:

— Królu, obys żył wiecznie. Biały byk winien iść na ofiarę, ponieważ Wasza Dostojność ma zawsze słuszność; ale Pan wszechrzeczy rzekł: „Ten byk ma być dany na pożarcie rybie Jonaszowej dopiero wówczas, kiedy Memfis znajdzie sobie boga w miejsce zmarłego. Wówczas nadejdzie chwila pomsty, nad córką zaś twoją odprawi się egzorcyzmy, jest bowiem nawiedzona”. Zbyt nabożny jesteś królu, aby się sprzeciwiać rozkazom Pana wszechrzeczy.

Amazys, król Tanisu, zamyslił się, po czym rzekł:

— Wól Apis umarł; Panie świeć nad jego duszą! Kiedy, sądzisz, znajdzie się nowego wołu, iżby władał nad żyznym Egipsem?

— Panie — rzekł Mambres — proszę jedynie o tydzień.

Król, który był bardzo nabożny, rzekł:

— Zgadzam się i zostanę tu przez ten tydzień; po czym chcę wydać na ofiarę uwdziciela mej córki.

Jakoż kazał sprowadzić namioty, kucharzy, muzyków i został tydzień w tym mieście, jak powiedziane jest w Manethonie⁸².

Stara była w rozpacz, widząc, iż byk, nad którym powierzono jej pieczę, ma ledwie tydzień do życia. Nasyłała co noc cienie na króla, aby go odwrócić od tego okrutnego postanowienia, ale król nie pamiętał rano nocnych widziadeł, tak samo jak Nabuchodonozor zapominał snów.

VII. JAK WĄŻ OPOWIADAŁ BAŚNIE KSIĘŻNICZCE, ABY JĄ POCIESZYĆ

Tymczasem wąż opowiadał bajki pięknej Amazydzie, aby usmierzyć jej boleść. Powiadał jej, jak niegdyś wyleczył cały lud z ukąszenia małych węzów, jedynie ukazując się na na końcu laski⁸³. Opowiedział jej podboje bohatera⁸⁴, który stanowi tak piękny kontrast z Amfionem⁸⁵, architektą tebańskim w Beocji. Ów Amfion ściągał kamienie ciosowe dźwiękiem skrzypiec: kurant i menuet⁸⁶ wystarczały mu do zbudowania miasta; tamten natomiast burzył je dźwiękiem trąb⁸⁷; kazał powiesić trzydziestu jeden bardzo potężnych królów⁸⁸ w miejscowości⁸⁹ cztery mile długiej i szerokiej; sprawił, iż duże głazy leciały z nieba na uchodzący przed nim hufiec nieprzyjaciół; po czym, wytępiwszy ich w ten sposób, zatrzymał słońce i księżyc⁹⁰, aby ich wygnieść do reszty między Gibeonem

⁸²Manethon (III w. p.n.e.) — zhellenizowany kapłan egipski, autor napisanej po grecku historii Egiptu (*Aegyptiaca*), z której zachowały się fragmenty w pracach późniejszych autorów, w tym lista wszystkich królów i dynastii egipskich. [przypis edytorski]

⁸³wyleczył cały lud z ukąszenia małych węzów, jedynie ukazując się na na końcu laski — podczas wędrówki przez pustynię na polecenie Boga Mojżesz wykonał miedzianego węża i umieścił go na drzewcu, a każdy ukąszony Izraelita, który spojrzał na niego, nie umierał od jadu (Lb 21, 8–9). [przypis edytorski]

⁸⁴podboje bohatera (...) burzył je dźwiękiem trąb... — Jozue, bohater *Księgi Jozuego*, pomocnik i następca Mojżesza, po jego śmierci dowodził najazdem Izraelitów na Kanaan. [przypis edytorski]

⁸⁵Amfion (mit. gr.) — wielki śpiewak i muzyk, bliźniaczy brat Zetosa, syn Zeusa i Antiope; razem z bratem zbudował mury obronne greckiego miasta Teby w Beocji: kiedy Zetos borykał się z dzwiganem kamieni, Amfion grał na lirze otrzymanej od boga Hermesa, a jego kamienie w takt muzyki ustawały się na odpowiednich miejscach. [przypis edytorski]

⁸⁶kurant i menuet — dawne francuskie tańce dworskie. [przypis edytorski]

⁸⁷burzył je dźwiękiem trąb — miasto Jerycho, oblężone przez Izraelitów pod wodzą Jozuego, zostało zdobyte dzięki temu, że kiedy towarzyszący wojsku kapłani zadęli w trąby, a wojownicy wznieśli okrzyk wojenny, potężne mury miasta runęły (Joz 6, 1–20). [przypis edytorski]

⁸⁸kazał powiesić trzydziestu jeden bardzo potężnych królów — Jozue zwyciężył po zachodniej stronie Jordanu ogółem 31 królów (Joz 12, 7–24), natomiast kazał powiesić 5 królów amoryckich, po bitwie pod Gibeonem (Joz 10, 16–26). [przypis edytorski]

⁸⁹miejscowość — tu: miejsce, okolica. [przypis edytorski]

⁹⁰sprawił, iż duże głazy leciały z nieba na uchodzący przed nim hufiec nieprzyjaciół; po czym (...) zatrzymał słońce i księżyc, aby ich wygnieść do reszty... — podczas bitwy z Amorytami pod Gibeonem (Joz 10, 10–13). [przypis edytorski]

a Ajalonem na drodze do Bet-Choron, za przykładem Bachusa⁹¹, który zatrzymał słońce i księżyc w czasie swej podróży do Indii.

Ostrożność właściwa każdemu wężowi nie pozwoliła mu opowiedzieć pięknej Amazydzie o potężnym bękarciu Jeftem⁹², który uciął głowę córce, ponieważ wygrał bitwę; bał się nadto przerazić piękną księżniczkę. Opowiedział jej natomiast przygody wielkiego Samsona⁹³, który zabił tysiąc Filistynów osłą szczęką, który związał razem trzysta lisów za ogony i który wpadł w sieci dziewczyny mniej pięknej, mniej tkliwej i wiernej niż uroczą Amazyda.

Opowiedział nieszczęśliwe amory Sychema i słodkiej Diny⁹⁴, liczącej sześć lat; i szczęśliwsze miłości Booza i Rut⁹⁵; i Judy ze swą synową Tamar⁹⁶, i Lota z dwiema córkami⁹⁷, które nie chciały, aby świat się skończył, i Abrahama i Jakuba ze swymi służebnymi⁹⁸, i Rubena ze swą matką⁹⁹, i Dawida z Betsabe¹⁰⁰, i wielkiego króla Salomona¹⁰¹, wreszcie wszystko, co mogło rozproszyć boleść pięknej księżniczki.

IX. JAKO WĘŻOWI NIE UDAŁO SIĘ JEJ POCIESZYĆ

— Wszystkie te baśnie nudzą mnie — odparła piękna Amazyda, której nie zbywało na rozumie i smaku. — Zdadzą się w sam raz na to, aby je komentował Irlandczykom ów tuman Abbadie¹⁰² albo też innym zakutym łbom ów bajorz d’Houteville¹⁰³. Bajki, które można było opowiadać prababce prababki mojej babki, nie są już dla mnie, którą wychował mądry Mambres i która czytałam *Rozważania o poznaniu ludzkim* egipskiego

⁹¹Bachus (mit. rzym.) — bóg wina, odpowiednik greckiego Dionizosa (Bachosa). [przypis edytorski]

⁹²Jefta (bibl.) — postać z *Księgi Sędziów*, syn Izraelity i nierządnicy; żeby zwyciężyć w bitwie przeciwko Ammonitom, przysiągł, że ofiaruje Bogu pierwszą istotę, która wyjdzie mu na spotkanie z jego domu; okazała się nią jego córka, którą dla wypełnienia przysięgi złożył w ofierze (Sdz 11, 30–39). [przypis edytorski]

⁹³Samson (bibl.) — postać z *Księgi Sędziów*, bohater wojen Izraelitów z Filistynami, obdarzony przez Boga nadludzką siłą, której został pozbawiony, gdy jego kochanka, Dalila, nakłoniła go do wyjawienia sekretu i podstępnie ścięła mu włosy, gdy spał; *zabił tysiąc Filistynów osłą szczęką*: Sdz 15, 15; *związał razem trzysta lisów za ogony*: i przywiązał im do nich pochodnie, żeby spalić uprawy Filistynów (Sdz 15, 4–5). [przypis edytorski]

⁹⁴Sychem i Dina (bibl.) — postacie z *Księgi Rodzaju*: Sychem, syn władcy miasta Sychem, porwał i zgwałcił córkę patriarchy Jakuba Dinę; w odwecie synowie Jakuba, podstępnie udając, że chcą przymierza z mieszkańcami miasta, nakłonili ich do obrzezania się, a kiedy tamci cierpieli po zabiegu, wdarli się do bezbronnego miasta, wymordowali wszystkich mężczyzn, a z kobiet i dzieci uczynili niewolników (Rdz 24, 1–29). [przypis edytorski]

⁹⁵Booz i Rut (bibl.) — postacie z *Księgi Rut*: uboga wdowa Rut opiekowała się swoją owdowiałą teściową Noemi: na polu Booza, bogatego krewnego Noemi, zbierała pozostawione przez żniwiarzy kłosa, żeby zapewnić im obu wyżywienie; na polecenie teściowej usiłowała w nocy skusić Booza; mimo że się oparł, koniec końców ją poślubił. [przypis edytorski]

⁹⁶Juda i Tamar (bibl.) — postacie z *Księgi Rodzaju*: prawo lewiratu dla zapewnienia ciągłości rodu zobowiązywało mężczyznę do poślubienia wdowy po bracie, jeśli ze związku nie narodziło się potomstwo; jednak po tajemniczej śmierci dwóch kolejnych mężów Tamar, synów patriarchy Judy, obawiał się on o los trzeciego i mimo obietnicy nie wyrażał zgody na małżeństwo; Tamar przebrała się więc za nierządnicę i podstępem zaszła w ciążę z Judą. [przypis edytorski]

⁹⁷Lot z dwiema córkami (bibl.) — postacie z *Księgi Rodzaju*: córki Lota po ucieczce z Sodomy w góry, sądząc, że w kataklizmie zginęli wszyscy ludzie na ziemi, upiły swojego ojca i obcowały z nim, żeby nie wyginęła ludzkość (Rdz 19, 30–36). [przypis edytorski]

⁹⁸Abraham i Jakub ze swymi służebnymi (bibl.) — postacie z *Księgi Rodzaju*: patriarchowie, spłodzili synów ze służebnymi, kiedy ich żony przez długi czas nie mogły mieć dzieci i wydawały się bezpłodne (Rdz 16, 1–15; Rdz 30, 1–13). [przypis edytorski]

⁹⁹Ruben ze swą matką (bibl.) — postacie z *Księgi Rodzaju*: Ruben, najstarszy syn patriarchy Jakuba i Lei, uwiódł jedną z żon swojego ojca, niewolnicę Bilhę, matkę swoich przyrodnich braci, i obcował z nią (Rdz 35, 22). [przypis edytorski]

¹⁰⁰Dawid i Betsabe (Batszeba) (bibl.) — postacie z *Drugiej Księgi Samuela*, występujące także w innych księgach biblijnych: Batszeba była żoną Uriasza, żołnierza króla Dawida; Dawid zobaczył ją kąpiącą się nago, kazał ją sprowadzić, spędził z nią noc i zaszła z nim w ciążę; kiedy się o tym dowiedział, wysłał jej męża do walki, nakazując potajemnie dowódcy, żeby w zażartym boju wojownicy izraelscy odstąpili od niego; po śmierci Uriasza w bitwie Dawid pojął Batszebę za żonę (2 Sm 11, 2–27). [przypis edytorski]

¹⁰¹Salomon (bibl.) — biblijny król Izraela, syn króla Dawida i Batszeby, słynny z mądrości; na jego panowanie przypada największa świetność monarchii izraelskiej; miał 700 żon-księżniczek i 300 nałożnic (1 Krl 11, 3). [przypis edytorski]

¹⁰²Abbadie, Jacques (1654–1727) — francuski protestancki duchowny i teolog, znany z traktatów religijnych; po cofnięciu we Francji edyktu nantejskiego wyjechał do Berlina, ostatecznie osiadł w Irlandii. [przypis edytorski]

¹⁰³Houteville, Claude François (1686–1742) — francuski duchowny i pisarz religijny; autor obszernego dzieła *Religion chrétienne prouvée par les faits* (Prawda religii chrześcijańskiej dowiedziona faktami, 1722, 1740), silnie krytykowanego za potępienie tolerancji religijnej. [przypis edytorski]

filozofa imieniem Locke¹⁰⁴ oraz *Matronę efeską*¹⁰⁵. Bajka winna być oparta na prawdzie, a nie wciąż podobna do sennych majaczeń. Nie powinno w niej być nic pospolitego ani niedorzecznego. Lubię zwłaszcza, aby pod osłoną baśni ukazywała wprawnym oczom jakąś wysoką prawdę, nieuchwytną dla tłumu. Sprzykrzyły mi się słońce i księżyc, którymi stara baba kieruje do woli, góry, które tańczą, rzeki, które wracają do źródła, i umarli, którzy zmartwychwstają; zwłaszcza kiedy te brednie pisane są stylem nadętym i niezrozumiałym, wówczas brzydzą mnie już ostatecznie. Pojmujesz, że młoda osoba, która lęka się, że jej kochanka połknie wielką rybą, a jej samej rodzony ojciec utnie głowę, potrzebuje rozrywki, ale staraj się rozerwać wedle mego smaku.

— Wkładasz na mnie bardzo ciężkie zadanie — odparł wąż. — Mogłem niegdyś dać ci parę kwadransów wcale miłych, ale od jakiegoś czasu straciłem wyobraźnię i pamięć. Ach, gdzie te czasy, kiedy umiałem bawić panienki! Spróbuję wszelako przypomnieć sobie jakąś pouczającą bajeczkę dla twojej rozrywki.

„Dwadzieścia pięć tysięcy lat temu król Gnaof i królowa Patra zasiadali na tronie stubramnych Teb¹⁰⁶. Król Gnaof był piękny, a królowa Patra jeszcze piękniejsza, ale nie mieli dzieci. Król Gnaof ogłosił nagrodę dla tego, kto wskaże najlepszą metodę utrwalenia rasy królewskiej.

Fakultet medyczny i akademia chirurgiczna spłodziły znakomite rozprawy w tej doniosłej kwestii, ale żadna nic nie pomogła. Wysłano królową do wód; odprawiła nowennę; obdarowała hojnie świątynię Jowisza Amońskiego¹⁰⁷, od którego pochodzi amoniak; wszystko na próżno. Wreszcie młody, dwudziestopięcioletni kapłan stanął przed królem i rzekł: »Najjaśniejszy, zdaje mi się, że znam zaklęcie zdolne sprawić to, czego Wasza Dostojność pragnie tak żarliwie. Trzeba mi rzec coś poufnie do ucha twej małżonki; jeżeli potem nie zastąpi, zezwalam, niech mnie powiesz«. — »Zgoda« — rzekł król Gaof. Zostawiono królową i młodego księżyczka tylko kwadrans razem. Królowa zaszła w ciążę, a król chciał powiesić księdza”.

— Mój Boże — rzekła księżniczka — widzę, dokąd to prowadzi: doprawdy, twoja powiastka jest zbyt pospolita; rzekłabym nawet, iż obraża moją wstydlivość. Opowiedz mi jakąś bajkę bardzo prawdziwą, bardzo autentyczną i bardzo moralną, a której bym nie znała: w ten sposób dopełnisz ukształcenia „mej duszy i serca”, jak powiada egipski profesor Linro¹⁰⁸.

— Służę pani — rzekł piękny wąż — oto fakt najautentyczniejszy w świecie.

„Byli trzej prorocy; wszyscy trzej jednakowo ambitni i znudzeni swoim rzemiosłem. Szaleństwo ich zasadało się na tym, iż chcieli zostać królami; od proroka do króla jest bowiem tylko krok, a człowiek zawsze dąży do tego, aby przebyć wszystkie szczeble drabinki losu. Poza tym upodobania ich, rozrywki były zupełnie różne. Pierwszy cudownie kazał do zgromadzonych współbraci, którzy bili mu oklaski, drugi szalał za muzyką, a trzeci namiętnie lubił dziewczęta. Jednego dnia, gdy siedzieli przy obiedzie i rozmawiali o słodyczach królowania, zjawił się im anioł Ituriel.

»Pan wszechrzeczy — rzekł anioł — zsyła mnie tu, aby nagrodzić waszą cnotę. Nie tylko będziecie królami, ale każdy z was będzie mógł bezustannie zaspokajać swą namiętność.

¹⁰⁴Locke, John (1632–1704) — angielski filozof oświeceniowy, polityk i ekonomista; we wpisanym na kościelny indeks ksiąg zakazanych traktacie *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* (1690) rozwinął empirystyczną teorię poznania: odrzucał tzw. „idee wrodzone”, za podstawę poznania ludzkiego przyjmował wrażenia zmysłowe; stworzył nowożytną teorię tolerancji i państwa konstytucyjnego. [przypis edytorski]

¹⁰⁵*Matrona efeska* — rozwiązała historia o młodej wdowie z Efezu, zawarta w powieści *Satyricon* Petroniusza (I w. n.e.); także tytuł powstałej na jej podstawie komedii z 1702, napisanej przez poetę i dramaturga Antoine’a Houdar de La Motte, należącego do grona tzw. „nowożytników”, wiodących spór ze zwolennikami form antycznych. [przypis edytorski]

¹⁰⁶*stubramne Teb* — używane przez Homera określenie starożytnego miasta Teby w Egipcie, odróżniające je od Teb w Grecji, które otaczał mur o siedmiu bramach. [przypis edytorski]

¹⁰⁷*świątynia Jowisza Amońskiego*, popr.: *świątynia Jowisza-Amona* — ważna starożytna świątynia z wyrocznią egipskiego boga Amona, utożsamianego z greckim Zeusem (którego odpowiednikiem był rzymski Jowisz), położona w oazie Siwa na zachodniej pustyni, 550 km na zachód od Nilu; najsłynniejszym z licznych przybyszów był Aleksander Wielki, który został przez wyrocznię uznany za syna Amona i prawowitego władcy Egiptu; wg rzymskiego pisarza Pliniusza (*Historia naturalna* XXXI, IX) w pobliżu świątyni Jowisza-Amona produkowano sól o nazwie *hammoniacum*. [przypis edytorski]

¹⁰⁸*Linro* — anagram nazwiska Rolin (Rollin), Charlesa Rollina (1661–1741), francuskiego historyka i pedagoga, który często używał wyrażenia „dusza i serce” w popularnym dziele *Traite des Etudes* (1726–1728), z czego Wolter żartował w swoich powiastkach filozoficznych. [przypis edytorski]

Ciebie, pierwszy proroku, robię królem Egiptu: będziesz wciąż przewodniczył Radzie, wciąż oklaskującej twą wymowę i rozum. Ty, drugi proroku, będziesz władał w Persji i będziesz się bez przerwy napawał boską muzyką. Ciebie, trzeciego, robię królem Indii i daję ci uroczą kochankę, która nie opuści cię ani na chwilę».

Ten, któremu przypadł Egipt, zwołał zaraz swą przyboczną radę, składającą się jeno z dwustu mędrców. Wygłosił, jak każe tameczny obyczaj, dłuższe przemówienie, które spotkało się z wielkim aplauzem; monarcha zakosztował słodkiego zadowolenia, iż poi się pochwałą nieskażoną pochlebstwem.

Po radzie poufnej nastąpiła rada spraw zagranicznych. Była o wiele liczniejsza: nowe przemówienie zjednało monarsze jeszcze więcej pochwał. Toż samo na innych radach. Nie było ani chwili przerwy w przyjemnościach i chwale egipskiego króla-proroka. Rozgłos jego wymowy napelniał całą ziemię.

Prorok król perski zaczął od włoskiej opery, w której chórach śpiewało tysiąc pięćset rzezańców. Głosy ich wzruszyły mu duszę aż do szpiku kości, gdzie dusza zamieszkuje. Po tej operze następowała druga, potem trzecia, bez przerwy.

Król Indii zamknął się z kochanką, kosztując z nią doskonałej rozkoszy. Pieścił ją ciągle było mu najwyższym szczęściem; współczuł ze smutnym losem swoich dwóch kolegów, z których jeden był skazany na ciągle obrady, a drugi na wieczną operę.

Po upływie kilku dni każdy król usłyszał przez okno drwali, wychodzących z gospody, aby spieszyc na wyrąb do sąsiedniego lasu; każdy trzymał pod ramię swoją lubkę¹⁰⁹, którą mógł odmieniać do woli. Nasi królowie poprosili Ituriela, aby zechciał wstawić się za nimi u Pana wszechrzeczy i zrobić ich drwalami”.

— Nie wiem — przerwała tkliwa Amazyda — czy Pan wszechrzeczy przychylił się do ich prośby, i mało mnie to obchodzi; ale wiem dobrze, że nie prosiłabym nikogo o nic, gdybym się znalazła sam na sam z moim kochankiem, z moim drogim Nabuchodonozorem.

Sklepienia pałacu odebrzmiały tym wielkim imieniem. Najpierw Amazyda wymówiła jedynie „Na”, potem „Nabu”, później „Nabucho”, ale w końcu namiętność podniosła ją; wymówiła nieszczęsne imię całkowicie, mimo przysięgi, jaką złożyła królowi swemu ojcu. Wszystkie damy pałacowe powtórzyły „Nabuchodonozor”, a złośliwy kruk nie omieszkał pospieszyć z tym do króla. Twarz Amazysa, króla Tanisu, zachmurzyła się, ponieważ serce było pełne chmur. I oto jak wąż, który był najchytrzejszym i najzmyślniejszym zwierzęciem w świecie, zawsze szkodzi kobietom, sądząc, że im wygadza.

Rozgniewany Amazys posłał natychmiast po córkę tuzin siepaczy, którzy są zawsze gotowi spełniać wszystkie barbarzyńskie rozkazy władców i którzy powiadają na swoje usprawiedliwienie: „Za to nam płacą”.

X. JAK OJCIEC CHCIAŁ UCIAĆ GŁOWĘ KSIĘŻNICZCE I JAK JEJ NIE UCIAŁ

Skoro księżniczkę, całą drżącą, przywiedziono do obozu króla, jej ojca, ten rzekł:

— Moja córko, wiesz, że wszystkie księżniczki nieposłuszne królowi ich ojcu karze się śmiercią: inaczej w królestwie nie byłoby ładu. Zabroniłem ci wymawiać imię twego kochanka Nabuchodonozora, śmiertelnego wroga, który mnie złożył z tronu przed siedmiu laty i który znikł z powierzchni ziemi. Znalazłaś sobie na jego miejsce białego byka i krzyczałaś „Nabuchodonozor”! Słusznie godzi się, abym ci uciął głowę.

Księżniczka odparła:

— Ojczy, stanie się wedle twojej woli, ale zostaw mi czas, bym opłakała moje dzieciństwo.

— Słusznie — rzekł król Amazys — jest to prawo uświęcone przez wszystkich roztropnych i świątłych monarchów. Daję ci cały dzień na oplakanie dzieciństwa, skoro twierdzisz, że je masz. Jutro, ósmego dnia mego obozowania tutaj, wydam białego byka na pożarcie rybie, a tobie utnę szyję o dziewiątej rano.

Piękna Amazyda udała się tedy w otoczeniu dworek nad brzeg Nilu, aby opłakać wszystko, co jej zostało z dzieciństwa. Roztropny Mambres dumiał koło niej, licząc godziny i chwile.

¹⁰⁹lubka (daw., gw.) — ukochana, kochanka. [przypis edytorski]

— Widzisz, drogi Mambresie — rzekła — zmieniłeś wodę Nilu w krew, wedle zwyczaju, a nie możesz odmienić serca Amazysa, mego ojca, króla Tanisu! Ścierpisz, że mi utną szyję jutro o dziewiątej rano!

— To zależy — odparł zadumany Mambres — od szybkości moich gońców.

Nazajutrz, gdy cienie obelisków i piramid znaczyły na ziemi dziewiątą godzinę dnia, związane białego byka, aby go rzucić rybie Jonaszowej, i przyniesiono królowi jego wielki miecz. „Ach, ach — powtarzał Nabuchodonozor w głębi serca — ja, król, jestem wołem blisko od siedmiu lat i ledwie odnalazł swoją kochankę, daję mnie pożreć rybie”.

Nigdy roztropny Mambres nie tonął w tak głębokiej zadumie. Trwał pogrążony w smutnych myślach, kiedy ujrzał z daleka to, czego oczekiwał. Niezliczony tłum zbliżał się. Trzy figury, Izdy, Ozyrysa i Horusa, zespolone razem posuwały się niesione na noszach ze złota i drogich kamieni: dzierżyło je stu senatorów z Memfisu, poprzedzało je zaś sto dziewcząt grających na świętych harfach. Cztery tysiące kapłanów, z głową ogoloną i uwieńczoną kwiatami, jechało każdy na hipopotamie. Na dalszym planie ukazywały się, z tą samą pompą: owca z Teb, pies z Babaste, kot z Febe¹¹⁰, krokodyl z Arsinoe, kozioł z Mendes i wszyscy niżsi bogowie egipscy, którzy przychodzili oddać cześć wielkiemu wołowi, równie potężnemu jak Izis, Ozyrys i Horus razem.

Wśród tych wszystkich półbogów czterdziestu księży niosło ogromny koszyk pełen świętych cebul, które nie były zupełnymi bogami, ale wielce były do nich podobne.

Po dwóch stronach tego korowodu bogów, ciągnącego za sobą niezliczony lud, kroczyło czterdzieści tysięcy wojowników w hełmach na głowie, z krzywymi szablami na lewym udzie, z kołczanem na ramieniu i łukiem w ręce.

Wszyscy księża śpiewali chórem, na podniosłą i roztkliwiającą melodię:
Wół nasz, wół nasz spoczął w grobie,
Piękniejszego znajdziem sobie.

I za każdą pauzą rozlegały się systry¹¹¹, kastaniety, bębenki, psalteriony, kobzy, harfy i oboje.

XI. JAK KSIĘŻNICZKA ZAŚLUBIŁA SWEGO WOŁU

Amazys, król Tanisu, zdumiony tym widowiskiem, nie uciął szyi córce; schował szablę do pochwy. Mambres rzekł:

— Wielki królu! Rzeczy poszły odmiennym torem; trzeba, aby Wasza Dostojność dała przykład. O, królu, rozwiąż szybko białego byka i pierwszy oddaj mu cześć.

Amazys usłuchał i padł na twarz wraz z całym ludem. Arcykapłan Memfisu podał nowemu Apisowi pierwszą wiązkę siana. Księżniczka Amazyda wienczyła jego piękne rogi girlandami róż, powojów, jaskrów, tulipanów, goździków, hiacyntów. Pozwalała sobie całować go, ale z głębokim szacunkiem. Księża wysypywali palmami i kwiatami drogę, którą wiedziono go do Memfisu, a roztropny Mambres, wciąż zamyślony, powiadał po cichu do swego przyjaciela węża: „Daniel zmienił tego człowieka w wołu, a ja zmieniłem tego wołu w boga”.

Powrót do Memfisu odbył się w tym samym porządku. Król Tanisu, mocno zawstydzony, szedł za całym orszakiem; Mambres, z pogodną i skupioną miną, obok niego. Stara podążała za nimi uszczęśliwiona; przy niej wąż, pies, oślica, kruk, gołąb i kozioł ofiarny. Wielka ryba płynęła w górę Nilu. Daniel, Ezechiel i Jeremiasz, zmienieni w sroki, zamykali pochód.

Skoro orszak przybył do granic królestwa, które były niedaleko, król Amazys pożegnał wołu Apisa i rzekł do córki:

— Moja córko, wróćmy do naszego państwa, iżbym ci uciął szyję, jak to postanowiłem w swoim królewskim sercu, za to, żeś wymówiła imię Nabuchodonozora, wroga, który mnie złożył z tronu przed siedmiu laty. Kiedy ojciec poprzysiągł uciąć głowę córce, musi

¹¹⁰pies z Babaste, kot z Febe — omyłka wynikająca z błędnego odczytania źródła przez autora: w Bubastis czczono Bastet, boginię miłości, radości, płodności i kotów, miejscowości Febe w Egipcie nie ma; Febe (gr.: promienna) to epitet Artemidy, greckiej bogini łowów i płodności, którą grecki historyk Herodot w swoim dziele utożsamiał z boginią Bastet. [przypis edytorski]

¹¹¹sistrum (wym. s-istrum; łac., lm: *sistra*) — starożytny egipski instrument muzyczny, rodzaj metalowej grzechotki, używany przede wszystkim w kulcie Izdy. [przypis edytorski]

spełnić ślub, inaczej byłby na zawsze wtrącon do piekieł, a ja nie chcę gubić duszy dla ciebie.

Piękna księżniczka tak odpowiedziała królowi Amazysowi:

— Mój drogi ojczy, utnij sobie szyję komu chcesz, ale nie mnie. Jestem na ziemiach Izdy, Ozyrysa, Horusa i Apisa; nie opuszczę mego pięknego białego byczka; będę go pieściła całą drogę, aż ujrzę jego apoteozę¹¹² w wielkiej stajni świętego miasta Memfisu: jest to słabostka, którą można wybaczyć panience mego rodu.

Ledwie wymówiła te słowa, wół Apis wykrzyknął:

— Moja droga Amazydo, będę cię kochał przez całe życie!

Pierwszy to raz od czterdziestu tysięcy lat, przez które ubóstwiano w Egipcie Apisa, usłyszano, aby przemówił. Wąż i oślica wykrzyknęli: „Siedem lat się spełniło!”, a trzy sroki powtórzyły: „Siedem lat się spełniło!”. Wszyscy kapłani egipscy podnieśli ręce do nieba. Ujrzano nagle, że Bóg traci dwie tylne nogi; przednie zmieniły się w nogi ludzkie; dwa piękne, muskularne, mięsiste i białe ramiona wyrosły z boków; woli pysk ustąpił twarzy uroczego bohatera; stał się z powrotem najpiękniejszym człowiekiem na ziemi, i rzekł:

— Wolę być kochankiem Amazydy niż bogiem. Jestem Nabuchodonozor, król królów.

Ta nowa metamorfoza zdumiała wszystkich prócz zadumanego Mambresa, ale co nie zdumiało nikogo, to iż Nabuchodonozor zaślubił natychmiast piękną Amazydę wobec tego wielkiego grona.

Zostawił królestwo Tanisu swemu teściowi i uczynił piękne fundacje dla oślicy, węża, psa, gołębia, a nawet kruka, trzech srok i dużej ryby, dowodząc tym całemu światu, że umie zarówno przebaczać, jak święcić tryumfy. Staruszka otrzymała sowitą pensję. Kozła ofiarnego posłano na jeden dzień na pustynię, iżby zmasane były wszystkie minione grzechy, po czym, aby mu to nagrodzić, dano mu dwanaście kóz. Roztropny Mambres wrócił do swego pałacu, aby dumać. Nabuchodonozor, uściskawszy go, władał spokojnie królestwem Memfisu, Babilonu, Damaszku, Balbeku, Tyru, Syrii, Azji Mniejszej, Scytii, Chiras, Mosok, Tubal, Madai, Gogii, Magogii, Jawan, Sogdiany, Baktriany, Indii i Wysp.

Ludy tej rozległej monarchii krzyczały co rano: „Niech żyje wielki Nabuchodonozor, król królów, który przestał być wołem”. I od tego czasu stało się zwyczajem w Babilonie, iż za każdym razem kiedy król grubo oszukiwany przez swoich satrapów albo magów, albo skarbników, albo przez swoje żony, poznał w końcu swe błędy i poprawił się ze swego postępowania, cały lud krzyczy u jego bram: „Niech żyje nasz wielki król, który przestał być wołem!”

¹¹²apoteoza (z gr.) — ubóstwienie. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wolter-bialy-byk/>

Tekst opracowany na podstawie: Wolter, Powiastki filozoficzne, t. 2, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Krakowska Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków 1922.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (www.wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Oktawia Caban, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.